

SŁOWO

OK XVIII. Nr. 46 (5328)

WILNO CZWARTEK 16 LUTEGO 1939 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Wilno Zamkowa 2. Telefon: Redakcji
17-82, Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie
ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł.
zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń



Sejm przechodził wówczas okres
nowicjatu... lekceważony przez
rząd...

Z artykułu Janiny Prystorowej

Nieznana historia ustawy o uboju rytualnym.

Wracając do tego tematu, pragnę w świetle prawdy przedstawić dzieje ustawy, która poruszając zagadnienie zniesienia uboju rytualnego, pokazała jak żydowski handel mięsny wyciska ostatnie grosze ze społeczeństwa polskiego, jak kapitał żydowski i na innych odcinkach życia odegrywa rolę destrukcyjnego, wycieńczającego organizm polski pasożyta.

Ustawa ta jednocześnie przyczyniła się pośrednio do wysunięcia takich haseł, jak unarodowienie handlu i przemysłu, wyzwolenie się Polaków z pod panowania wpływów żydowskich w dziedzinie życia intelektualnego, i na koniec hasło emigracji żydowskiej, które to hasło stało się ogólnością, ale niestety dla nas Polaków, tylko hasłem, albo najwyżej pieśnią dalekiej przyszłości, bo przecież żadne z państw demokratycznych nie chce dobrowolnie przyjąć nowych żydów; co więcej, emigracji tej nie popiera kapitał żydowski, który mógłby zakupić odpowiednie tereny, ale woli prowadzić wygodny żywot pasożyta na cudzym organizmie.

Temat o zniesieniu uboju rytualnego już całkowicie opracowany przez Tow. Opieki nad Zwierzętami, przez specjalistów, stykających się z tem zagadnieniem na terenie swojej codziennej pracy i mających za sobą dość pokaźną literaturę z tej dziedziny, oraz przychylną prasę, która niejednokrotnie poruszając już przedtem to zagadnienie, okazała się mocnym i gorącym sojusznikiem, temat dojrzały i nabolały w sercach ludzkich, czekał na realizowanie.

Trzeba było zdecydować się na przeprowadzenie walki z silnym przeciwnikiem, nie przebiegając w środkach i mającym za sobą rutynę walki, jak przekonywanie słabych, zastraszanie i

ośmieszanie przeciwników, wywieranie nacisku i wpływu. Różnie interpretowano moje intencje, ostatnio w wywiadzie przed wyborami do Sejmu w „Jutrze Pracy” poseł Dudziński intencje moje zamknął w granicach tylko humanitaryzmu.

Ponieważ w tej sprawie i ja mam prawo głosu, stwierdzam, opierając się na moich przemówieniach, że chodziło mi nie mniej i o gospodarczą stronę zagadnienia, o obronę producenta i konsumenta przed wyzyskiem, stwierdzam również, że posiadaliśmy gotowy materiał, oświecający stronę gospodarczą zagadnienia.

Chodziło zupełnie o co innego: o odwagę, zapal, nieustępliwość, o lekceważenie przykrych konsekwencji, a wszystkie te walory wniósł poseł Dudziński, jako referent ustawy i b. poseł, a obecny senator Duch, jako przewodniczący Komisji Administracyjnej, od którego bodaj w największym stopniu zależały losy ustawy i jej przeprowadzenie. Sejm przechodził wtedy okres nowicjatu: ośmieszany przez prasę, poniżający go w oczach społeczeństwa (rozgrywki personalne), lekceważony przez Rząd, miał trudną sytuację.

Ustawy z początku poprostu nie zauważono w sferach rządowych, tembardziej, że nikt na serio nie liczył się z możliwością jej przeprowadzenia.

To też na pierwszym posiedzeniu Komisji ustawa przeszła bez wielkich trudności, mając za sobą niezbite argumenty, pomimo złożonego na piśmie oświadczenia ministra oświaty przeciw ustawie.

Ustawa znalazła uznanie i poparcie większości społeczeństwa polskiego.

Sejm opierając się na sympatii i opinii większości społeczeństwa polskiego, poczuł się silny.

Już nie można go było dalej lekceważyć.

Zaczęła się gorąca walka, ze strony żydów prowadzona namiętnie i, poruszyli oni niebo i ziemię, Polskę i zagranicę, użyli wszystkich wpływów dla wywarcia nacisku na czynnik decydujący, a to wszystko z takim histerycznym hałasem, że wszyscy wpadliśmy w stan podniecenia i zdenerwowania.

Spółeczeństwo polskie z małym wyjątkiem, domagało się przyjęcia ustawy.

To też s. p. marszałek Car nie uległ naciskowi, nie zgodził się na propozycję zwleknięcia aż do umorzenia i ustawę wniesiono na plenum, gdzie przewaga 7 głosów większości przyjęła przerebioną kompromisowo przez Rząd ustawę, pozbawioną jej głównej treści, zniesienia uboju rytualnego, załatwiając tylko częściowo problem.

Szef rządu ustosunkowany nieprzychylnie, ignorował ustawę, to też w rządzie nie było jednolitej opinii, a w końcu wobec perspektywy przejścia ustawy w parlamencie, w ostatniej chwili rząd wywarł nacisk na załatwienie kompromisowe.

Ustawa przerebiona dawała możność omijania jej, wykonywania w karykaturze, demoralizowania wykonawców, a wszystko to się odbywało przy akompaniamencie prasy żydowskiej, która w ten sposób chciała udowodnić niewykonalność i nieżyłociowość ustawy.

Gra taka szkodliwa i demoralizująca nieciała bunt i miała na sumieniu ofiary ludzkie.

Za wszelką cenę trzeba to było przerwać.

Zaproponowałam młodszemu kolegom znówelizowanie ustawy, przywracając jej dawne brzmienie.

Uzasadniałam możność przeprowadzenia sprzyjającymi na-

strojami. Inicjatywy podjął się poseł Dudziński.

Wobec sprzyjających warunków i nastrojów, ustawę można było łatwo przeprowadzić, to też oddawszy inicjatywę w godne ręce, przestałam się troszczyć o jej dalsze losy.

Zaalarmowano mnie jednak wkrótce wiadomością, że ustawa może nie wejść pod obrady, ponieważ projektodawca nie załatwił koniecznych formalności.

Formalności ostatecznie załatwiono z wielkim opóźnieniem, ustawa, jak przewidywałam, przeszła przez Sejm, ale do Senatu przyszła zapóźno, prawie w ostatnich dniach przed zamknięciem sesji i przeto nie mogła być załatwiona.

W odpowiedzi na pytanie senatora Schorra b. marszałek Senatu A. Prystor udzielił przychylniej opinii dla znówelizowania ustawy. Taka, należy przyznać, byłaby i opinia większości Senatu. Uboj rytualny, ta hańba cywilizacji, byłby zniesiony.

Nastąpiło rozwiązanie Sejmu.

Ustawa zawisła w powietrzu. Sądzę, że przykładem lat ubiegłych, ze strony żydów idzie cicha, ale niemniej zażarta akcja dla utraty ustawy.

Sądzę również, że widoki na przyjęcie ustawy w obecnym Sejmie są słabe.

Jeżeli poseł Rubinsztein trafił do parlamentu, do którego przy pomocy aparatu administracyjnego mnie nie dopuszczono, należy przypuszczać, że jego stanowisko przeciw ustawie zwycięży tembardziej, że w swoim poglądzie nie jest odosobniony, a opiera się na mocnych i decydujących czynnikach, które w Sejmie poprzednim zwalczały ustawę.

Janina Prystorowa.

Za kulisami Ozonu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

WICEPREMIER KWIATKOWSKI NARUSZYŁ ROZEJM Z OZONEM

(Ł) Ozon wprowadził ten zwyczaj, iż przed każdym ważniejszym posiedzeniem komisji budżetowej odbywa się najpierw zebranie właściwego zespołu ozonowego. Na tych zebraniach odbywa się właściwa dyskusja i wymiana poglądów. Natomiast na komisjach, w których podawane są do pracy sprawozdania, nie się nie dzieje i mają one znaczenie tylko formalne.

Przed wczorajszym posiedzeniem komisji inwestycyjnej, odbyło się uprzednio zebranie zespołu inwestycyjnego Ozonu, z którego żadne wiadomości nie przeniknęły do prasy. Jednak na tem zebraniu wicepremier Kwiatkowski, zabierając kilkakrotnie głos, wypowiedział między innymi bardzo charakterystyczne słowa, nawiązując do przemówienia p. Wendy:

„Jestem lekarzem, który stopniowo leczy chory organizm Polski. Ale nie jestem chirurgiem. Jeżeli panowie uważacie, że lekarz nie wystarcza, to weźcie chirurga”.

Pu. Wenda już był nieobecny na zebraniu, gdy minister Kwiatkowski to powiedział. Nie mniej jednak w kołach posłów ozonowych, słowa wicepremiera wywołały wiele komentarzy, gdyż zostały rozumiane, jako wyzwanie pod adresem Ozonu i jako zerwanie zawartego z Ozonem porozumienia.

Na zebraniu zespołu inwestycyjnego zaprodukowało swoje dzieło biuro planowania ministerstwa skarbu. Rozwieszono szereg wielkich map i wykresów. Serca obecnych rosły, gdy patrzyli na te mapy. Wspaniały kanał połączył Bałtyk z morzem Czarnym. Niemal na każdym kilometrze wyrosła stacja kolejowa. Sieć autostrad połączyła wszystkie ważniejsze punkty kraju. Jednym słowem raj, ale tylko na papierze. Mimo to, wśród ozonowych posłów zapanowały nastroje niemal entuzjastyczne. Powstał tylko jeden z tych posłów i wyraziwszy uznanie dla owych projektów, zadał następujące pytanie: „Ale skąd na to wszystkie pieniądze?”. Odpowiedzi nie było, gdyż o taką odpowiedź, oczywiście najtrudniej.

LOKATY MINISTROW W OZONIE

W organizacji ozonowej nie wszyscy ministrowie posiadają równe lokaty. Najwyższą ma twórca obecnego parlamentu premier Składkowski, drugą z rzędu minister Ulrych, trzecią min. Roman, czwartą min. Grabowski. Ta czwórka należy do faworytów sztabu na ulicy Matejki.

Osobną grupę stanowią w gabinecie wicepremier Kwiatkowski, oraz ministrowie: Kościakowski, Świętosławski i Poniatowski. W tej grupie niepocholebnie jest oceniany przez Ozon minister Kościakowski, drugim skolei jest min. Świętosławski, trzecim min. Poniatowski a czwartym dopiero minister Kwiatkowski.

Minister Beck nie posiada żadnej lokaty w Ozonie, ponieważ do Ozonu nie należy. Pozostaje dla Ozonu zagadką, nierozwiązaną przez kierowników tego obozu.

Apel do prezesa Bnińskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Nie wszyscy ministrowie mają swoje dzienniki. Niektórzy, nie rozporządzający znacznie większym funduszem dyspozycyjnym, muszą zadowalać się tygodnikami. Do tych należy minister Juliusz Poniatowski, pod którego patronatem wychodzi tygodnik „Zespół”. Nieraz polemizujemy z tem pismem, pragnie ono bowiem oprzeć kulturalny i gospodarczo - społeczny rozwój wsi przede wszystkim na inicjatywie państwa, a właściwie biurokracji, skazując czynnik społeczny na rolę trzeciorzędną. Szczególnie zaś niechętnie odnosi się „Zespół” do udziału ziemianstwa w pracach nad postępowaniem wsi a także i do duchowieństwa, gdyż jakoś dotychczas „Zespół” nigdy nawet słowem nie wspominał o roli duchowieństwa w życiu wsi, jakkolwiek o wsi od dwu lat co tydzień pisze.

Oczywiście, program „Zespołu” jest programem dla państwa szkodliwym, trzeba bowiem dużego zaślepienia klasowego, i doktryneryzmu, ażeby przy naszym ubóstwie sił intelektualnych eliminować z życia wiejskiego jakiekolwiek kulturalne elementy. Z tych względów program „Zespołu” zwalczamy i będziemy zwalczać z całą energią.

Mamy jednakże zwyczaj przyznawania słuszności przeciwnikom, jeżeli oni mają rację. Oto „Zespół” rozpoczął w ostatnim numerze ogłaszanie listy nazwisk tych ziemian, których majątki zostały wydzierżawione żydom. Równocześnie zapowiedział „Zespół” opublikowanie dalszego ciągu tej listy w następnych numerach. Nie godzimy się, oczywiście z napastliwym komentarzem, jaki „Zespół” dodaje pod adresem całego ziemianstwa, lecz merytorycznie ma on rację, szczególnie w odniesieniu do majątków, położonych w Małopolsce Wschodniej, gdzie każdy warsztat polski ma nie tylko znaczenie gospodarcze i społeczne,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-ej).

Prababka — żydówka prowodem dymisji premiera Węgier

BUDAPESZT PAT Premier Węgier Imredy oświadczył na zgromadzeniu stronnictwa rządowego, że zgłosił dymisję gabinetu.

Powodem dymisji było stwierdzenie opozycji, że JEDNA Z JEGO PRABABEK, ŻYJĄCA W EPOCE NAPOLEONA I - GO BYŁA ŻYDÓWKĄ.

Premier podkreślił, że uważa uprawianą przez siebie politykę za słuszną i konieczną dla kraju. Stronnictwo pożegnało Imredę serdecznie, zapewniając, iż pozostanie wierne prowadzonej od 6 lat polityce.

Depesza peowiaków do Marszałka Śmigłego-Rydza

WARSZAWA PAT Pan marszałek Śmigły - Rydz otrzymał depeszę, w której walny zjazd koła Związku Peowiaków powiatu kieleckiego na posiedzeniu w dniu 12 b.m. składa panu marszałkowi wyrazy żoźnierskiej czci i hołdu wraz z meidunkiem realizowania jego wielkiego hasła podźwignięcia Polski wzwyż.

Pierwszy mecz z Litwą

WARSZAWA PAT Pertraktacje toczące się od pewnego czasu pomiędzy Polskim Związkiem Lekkoatletycznym a Związkiem Litewskim o rozegranie meczu między państwowego Polska — Litwa, zakończyły się pomyślnie. Związek Litewski przyjął propozycję polską i mecz dojdzie do skutku prawdopodobnie w dniach 11 i 12 czerwca w Warszawie.

Ponieważ w dniach tych przewidziany jest we Lwowie mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunja, P.Z.L.A. zamierza wystawić przeciwko obu przeciwnikom zupełnie równorzędne reprezentacje.

HASŁO WYBORCZE Z „COLOMBINY”

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) „Jutro Pracy” posiada tę zasługę, że odkryło bezimiennego autora propagandowych, wyborczych wierszyków Ozonu w osobie sympatycznego Janusza Minkiewicza.

Obecnie toczy się spór o to, gdzie napisany został ów słynny wierszyk, który stał się naczelnym hasłem wyborczym Ozonu: „Zapamiętaj cztery słowa, Sejm to ordynacja nowa”.

Z polemiki „Kurjera Porannego” z p. Minkiewiczem wynikałoby, że wierszyk narodził się po kolacyjce w Bristolu. Tymczasem w nowym numerze „Szpilek” p. Minkiewicz kategorycznie temu zaprzecza: „Wcale nie napisałem tego dwuwiersza w Bristolu, skąd to autorem kochany wytrzasnął? napisałem go w „Colombinie”, tam mi się najlepiej pisze, trudno — takie już mam przyzwyczajenie, że najlepiej pisze mi się na dancingu przy dźwiękach Lambeth Walku”.

A więc naczelné hasło wyborcze Ozonu nie narodziło się w eleganckim Bristolu, tylko poprostu na dancingu „Colombiny”. Jest pewna różnica między temi dwoma lokalami. Bristol jest dziś modny i odwiedzany przez świat dyplomatyczny i high life stolicy. „Colombina” mieści się przy ul. Jasnej, jest lokalem innego rodzaju. O ile do Bristolu idzie się o godzinie 23-24 na dancing, o tyle do „Colombiny” dopiero o godz. 3 i 4-ej nad ranem, ażeby o godzinie 6-ej zakończyć eskapadę w karczmie pod „Kogutkiem”.

Pan Janusz przebywał w tej tak ważnej dla Ozonu nocy widocznie ową normalną trasę złotej młodzieży warszawskiej i po drodze popelniał swój wierszyk w „Colombinie”. Zawsze to lepiej, niż w karczmie pod „Kogutkiem”. Wobec ostatniego oświadczenia p. Minkiewicza, zagadka hasła wyborczego Ozonu została już definitywnie wyjaśniona. A więc hasło to padło w „Colombinie”.

Apel do prezesa Bnińskiego

(POCZĄTEK NA STR. 1-ej).

Oto jest klasyczna sprawa, którą powinny zająć się organizacje ziemiańskie. Niedawno cytowaliśmy programowe przemówienie prezesa Związku Ziemian województw centralnych, który nazwał programem nacjonalistycznym. Nie można wysuwać postulatów reformy rolnej w stosunku do majątków żydowskich, żądać unarodowienia całokształtu życia miejskiego i równocześnie wydzierżawiać żydom majątki, nawet gdyby te fakty miały charakter sporadyczny i lokalny. Organizacje ziemiańskie mają w tym wypadku drogę prostą przed sobą. Albo ziemianie, którzy wydzierżawili majątki żydom, zaczęli prowadzić je sami, względnie znajdują dzierżawców Polaków, albo też zostaną z organizacją ziemiańską wykreśleni. Jeśli zaś do niej nie należą, to w takim razie odpowiedź na artykuł „Zespołu” winna zostać ogłoszona w odpowiednim komunikacie organizacyjnym ziemiańskich. Wtenczas sytuacja będzie jasna zarówno wobec siebie jak i wobec przeciwników. Będziemy wiedzieli, kto jest biały a kto jest czarny.

Rada Naczelna organizacji ziemiańskich ma głos.

Zw. Izba powołuje specjalną komisję dla organizacji rolnictwa

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) Związek Izby Roln. powołał specjalną komisję dla rozpatrzenia zgłoszonych projektów organizacji rolnictwa i wypracowania projektu własnego. W skład komisji weszli: prezes Miłkołajczyk, dyr. C.T.O. i K.R. Chyliński i wiceprezes lwowskiego Towarzystwa Rolniczego Malik.

Zarząd F.I.S. u P. Prezydenta

ZAKOPANE PAT Wczoraj w południe Pan Prezydent R. P. podejmował śniadaniem przybyłych do pałacyku w Jaworzynie Spiskiej, celem złożenia wyrazów hołdu, przedstawicieli zarządu F.I.S. i P.Z.N.

W śniadaniu wzięli udział oprócz członków domu Pana Prezydenta, dyrekcja F.I.S. z prezesem mjr. Oestgardem na czele, prezes P.Z.N. wiceminister inż. Bobkowski z małżonką i wiceprezes P.Z.N. dr. Boniecki z małżonką, wiceprezes P.Z.N. dr. Zaluski, wiceprezes red. Faecher z małżonką.

Jakie nieruchomości ulegną przymusowemu wykupowi

WARSZAWA PAT Ukazał się Dziennik Ustaw R.P. nr. 12 z dnia 15 b.m., w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

Rozporządzenie rady ministrów z dnia 22 b.m. o ustaleniu na rok 1939 wykazu imiennego nieruchomości, podlegających przymusowemu wykupowi (poz. 65).

Rozporządzenie rady ministrów z dnia 11 b.m. o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1940 (poz. 66).

Gdy skleroza dokucza **MINEROGEN F.F.** Apteka Mazowiecka Warszawa Mazowiecka 10.

Cały świat zbroi się

LONDYN, Pat. Rząd brytyjski wystąpi dzisiaj z pewnymi projektami, dotyczącymi finansowania programu zbrojeń. Projekty te ogłoszone zostaną pod postacią „Białej księgi” parlamentarnej. Produkcja zbrojeniowa dochodzi obecnie do swego szczytu, a dotychczasowe ułatwienia pożyczkowe dla finansowania tego programu okazują się niewystarczające.

Ułatwienia te wprowadzone zostały w życie w r. 1937, gdy parlament upoważnił rząd do zaciągania pożyczek wewnętrznych na cele obrony do wysokości 400 milj. funtów szterlingów w okresie pięciu lat, czyli do 31 marca 1942 r., co wynosi rocznie przeciętnie 80 milj. funtów. Według obecnych obliczeń wydatki na nadchodzący rok budżetowy wyniosą około 1 miljarda funtów szterlingów, z czego na obronę przeznaczono mniej więcej połowę, to jest 500 milj. funtów.

Z sumy tej tylko 80 milj. funtów szt. może być pokrytych z pożyczki wewnętrznej, zaciągniętej w

Francuskie zamówienia wojenne

WASZYNGTON PAT Ze źródeł miarodajnych donoszą, iż Francja zawarła z pewną firmą amerykańską UMOWĘ NA DOSTAWĘ 100 SAMOLOTÓW BOMBARDUJĄCYCH i pewną ilość motorów.

Anglia gotowa wystąpić jako mediator w Hiszpanii

LONDYN PAT Premier Chamberlain udzielając odpowiedzi na interpelację posła Labour Party Hendersona, stwierdził, że RZĄD BRYTYJSKI ŻYCI SIE BAR-DZO, ABY KONFLIKT W HISZPANII ZAKOŃCZYŁ SIĘ SIE BEZ DALSZEGO ROZLEWU KRWI I W TYM CELU UTRZYMUJE KONTAKTY Z OBYDWOMA STRONAMI NA WYPADEK, GDYBY KTÓRA Z NICH POTRZEBOWAŁA POMOCY BRYTYJSKIEJ W DZIEDZINIE MEDIACJI. Rząd brytyjski nie uważa jednak za rzecz wskazaną brać obecnie na siebie odpowiedzialność za jakiekolwiek sprecyzowanie warunków zakończenia wojny.

Misja senatora Berarda

PARYŻ PAT Senator Berard przyjęty był wczoraj przez ministra Bonneta na dwugodzinnej konferencji. W czasie tej konferencji zastanawiano się nad całością zagadnień hiszpańskich, o których sen. Berard rozmawiać ma w Burgos. Wysłannik rządu francuskiego będzie miał zadanie przygotowania nie tylko ustalenia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją a Hiszpanją, sprawy skomplikowanej i najeżonej trudnościami zagadnień prawnych, lecz będzie miał również zadanie znalezienia rozwiązania licznych spraw, wpływających z obecności we Francji wielkiej rzeszy uchodźców hiszpańskich, których liczba przekracza 200 tys. osób.

PARYŻ PAT W kołach politycznych utrzymują, że sen. Berard uda się do Burgos dziś wieczorem.

Czeski projekt pozbycia się żydów

PRAGA PAT. Czesko-słowacka rada ministrów ogłosiła postanowienia w sprawie emigracji osób narodowości żydowskiej. ŻYDZI, OBYWATELE CZESKOSŁOWACKI MAJĄ PRAWO DO WYWOZU KWOT, NIEPRZEKRACZAJĄCYCH 80 TYS. KORON. ŻYDZI, OBYWATELE PAŃSTW OBCYCH, LUB BEZPAŃSTWOWI MAJĄ PRAWO DO WYWOZU KWOT NIEPRZEKRACZAJĄCYCH 30 TYS. KORON.

ramach 5-letniego planu finansowania programu obrony.

Nie do pomyślenia jest, aby reszta mogła być pokryta z wpływów podatkowych. Oczekują przeto, że projekty, jakie zostaną ogłoszone, przewidywać będą nowe sposoby pokrycia wydatków na zbrojenia.

Te nowe projekty omawiane będą w Izbie Gmin w ramach specjalnej debaty o obronie narodowej w przyszłym tygodniu.

Ameryka zwiększa flotę powietrzną

WASZYNGTON PAT W stosunku do programu zbrojeń powietrznych w Izbie Reprezentantów, nie zaznaczyła się żadna opozycja.

Wszyscy CZŁONKOWIE IZBY ZGODNIE UZNAJĄ KONIECZNOŚĆ PODNIESIENIA LICZBY SAMOLOTÓW DO 5.500.

Departament wojny W CELU UŁATWIENIA SERWISU PRODUKCJI I OBNIŻENIA KOSZTÓW, PRAGNIE ZAMÓWIC OBECNIE 3 TYSIĄCE SAMOLOTÓW. W głosowaniu nad tą sprawą ujawni się niemal z pewnością jednomyślność.

Czy nacelnik Państwa może urzędować na obcym terytorium

PARYŻ PAT Minister spraw zagranicznych rządu madryckiego Alvares del Vayo przybył wczoraj samolotem z Madrytu do Paryża, by odbyć konferencję z prezydentem Azaną, rezydującym w ambasadzie hiszpańskiej w Paryżu.

Informacja ta wywołała duże poruszenie i poważne niezadowolenie we Francji, ponieważ prezydent Azana jest de facto emigrantem, mimo to jednak odbywa narady z wysłannikami rządu madryckiego i wykonuje niejako swe funkcje prezydenckie przeciwko czemu zastrzeżenie się nie tylko prasa pravicowa, ale również w półoficjalnym artykule dziennik „Le Temps”.

Międzynarodowa brygada łupieżców

PARYŻ PAT Agencja Havasa donosi z Perpignan, że policyjne władze pograniczne, przeprowadzając kontrolę uchodźców hiszpańskich, aresztowały w miejscowości Banyuls dwóch oficerów z „brygady międzynarodowej”, przy których znaleziono 120 kg. klejnotów i 150 kg. złota.

W miejscowości Cerei aresztowano 75 uchodźców hiszpańskich, przy których miano znaleźć 200 kg. złota w sztabach i około 300 kg. klejnotów.

Bombardowanie Madrytu

MADRYT. PAT. Komunikat urzędowy podaje, że wczoraj o godz. 21.30 artyleria nieprzyjacielska otworzyła ogień na Madryt. Od trzech dni, t.j. od dnia przeniesienia siedziby rządu do Madrytu na stolicę padają pociski wielkiego kalibru. Na innych frontach nie było większych walk.

Zgon b. premiera belgijskiego

BRUKSELA PAT Zmarł tu b. premier belgijski Henri Jaspar, który wczoraj poddał się operacji. Jak wiadomo Jaspar zajął się misją utworzenia gabinetu.

Zawody F. I. S. w Zakopanem

ZAKOPANE. Pat. We środę odbył się w Zakopanem bieg na 18 km. — otwarty i do kombinacji.

Trasa prowadziła z Polany na szczyty Gubałówki w kierunku północno-wschodnim koło Furmanowej, — skręcała na Nowe Bystre, stąd na południe do Putardowa, gdzie znajdował się pierwszy punkt kontrolny na 9 km. — dalej prowadziła na zachód koło Michałówki, dochodząc do Piądzowskiego Wierchu. Na 12 km. znajdował się drugi punkt kontrolny i stąd trasa prowadziła spowrotem na zachód przez Putardowo na połanie Gubałówki. W drugiej swej części trasa pokrywała się z trasą biegu sztafetowego.

Warunki do biegu były pomyślne: pogoda, mroźno, śnieg zamarznięty i sypli.

Startowała rekordowa liczba ponad 120 zawodników, reprezentujących 11 państw. Zawodnicy ruszyli ze startu w kolejności wylosowanych numerów, co pół minuty.

Nieoficjalne wyniki biegu przedstawiają się następująco: W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Kurikkala (Finlandia) w czasie 1:05:30. Pozostałe 19 miejsc przypadły 8 Finlandczykom, 6 Szwedom, 2 Norwegom i 3 Włochom.

CHRISTL CRANZ MISTRZYNIĄ ŚWIATA W KOMBINACJI ALPEJSK. ZAKOPANE. Pat. We środę odbył się w Zakopanem również slalom pań. Pierwsze miejsce zajęła Niemka — Christl Cranz, uzyskując w pierwszym zjeździe czas 1:10,3 a w drugim 1:16,4. 2) Schaad (Szwajcaria), 3) Nilsson — (Szwecja), 4) Resch (Niemcy).

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej zwyciężyła bezkonkurencyjnie Niemka Christl Cranz przed Szwajcarką Schaad i Niemką Resch.

SLALOM PAN ODBYŁ SIĘ W ZNACZ- NIE LEPSZYCH WARUNKACH

ZAKOPANE. Pat. W Zakopanem w Suchym Złocie nad Kałatówkami odbył się we środę przełożony z wtorku slalom pań o mistrzostwo świata, jako druga część kombinacji alpejskiej pań. Slalom pań rozegrany został na tej samej trasie, na której we wtorek startowali panowie.

Warunki w porównaniu z wtorkiem były dużo lepsze, gdyż panowała ciemna, lecz bezwietrzna pogoda mroźna.

Wzdłuż całej trasy na godzinę przed rozpoczęciem zawodów zgromadziło się około 3.000 widzów, gdyż równo-

GEN. CZUMA KOMENDANTEM STRAŻY GRANICZNEJ

WARSZAWA. Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował gen. bryg. Walerjana Czumę komendantem strażi granicznej.

UKŁAD HANDLOWY SOWIECKO — LITEWSKI

MOSKWA. Pat. Jak donosi Agencja Tass, wczoraj w Kownie podpisany został sowicko-litewski traktat handlowy, który obowiązywać ma w roku 1939-ym.

Prawdziwe zalety pudru

Twarz jest pokryta pudrem przeważnie przez kilkanaście godzin. To też głównym warunkiem dobrego pudru jest nieszkodliwe działanie na skórę i zdrowie. Jeśli używać będziemy do pudrów składniki, które szkodzą i zatykają pory, w następstwie mieć będziemy rozmaite defekty skóry, jak wagner, przyszcze czy też przedwczesne zmarszczki. Dobry puder natomiast, — pokrywając niedostrzegalnie skórę, nie zatyka porów. Taki jest puder Lab. Chem. Farm. M. Malinowskiego, bezwzględnie nieszkodliwy, posiada miły i trwały zapach, wyrabiany w dwunastu najmodniejszych odcieniach. Przed zakupowaniem należy wstrzeż w skórę twarzy odrobinkę Kremu Sportowego wyrobu Lab. Chem. Farm. M. MALINOWSKIEGO. 776

Czytasz „Wiry Stolicy”? Przeczytaj i grubą książkę

KAROLA

„Niemcewicz

od przodu i tyłu”.

Do nabycia wszędzie.

Sala Opieki Społecznej w Pawilonie Polskim w Nowym Jorku

W Sali Opieki Społecznej Pawilonu Polskiego mieszczą się 3 działy. Jeden dotyczy urbanistyki i architektury, drugi oświaty, a trzeci opieki społecznej. W tym ostatnim, który zawiądzamy p. wiceprezessorowi Instytutu Spraw Społecznych p. Wacławowi Adamieckiemu, w niezwykle przejrzystym i pięknym zespole ekspozycji uzmysłowano kilka podstawowych faktów, — mogących zainteresować Amerykę. — Wychodząc z założenia, że jak Polska konstytucja głosi w 8 artykule, praca jest podstawą potęgi i rozwoju Rzeczypospolitej, największym bogactwem kraju jest człowiek, jego praca i myślenie. Ludność Polski wzrasta szybciej niż gdziekolwiek w Europie. Ciekawy wykres zegarowy wskazuje, że co 10 minut na 10 milionów ludzi rodzi się 3 Francuzów, 4 Niemców i 6 Polaków. Ponieważ największym bogactwem jest człowiek, więc dba się o zdrowie dziecka. Pokazany jest wzrost liczby dzieci objętych stacjami opieki nad dzieckiem i matką, korzystających z kolonii wypoczynkowych itd. Pokazano, że senatoria dla dzieci, ogrody zabaw, dokarmianie i wychowanie. Wyniki tych posunięć — wykres spadku śmiertelności wśród dzieci.

Ekspozycja są przejrzyste i bardzo estetyczne. Wykonano je w kucie żelazie, rytym kamieniu oraz na podświetlonym szkłem. Całość jest nieprzełomna, fotografie są ujętymi w doskonały sposób i niesłychanie umiejętnie skrócie dają w jeden mиг szereg niezwykle ciekawych informacji. 764

Po konferencji „trzech“

**CZY JESTEŚ CZŁONKIEM
WILEŃSKIEGO T-WA
PRZECIWGRUBZLICZEGO**

Trochę dziwne były także niektóre akcenty w przemówieniach ministrów na przyjęciu prasowym po zakończonej konferencji. I tak, minister Urbysz (Litwa) zauważył m. in. na temat wzajemnych stosunków trójporzuczenia w r. 1934 i obecnie: „Taka już jest natura ludzka, że o tem, co było złe, długo się pamięta, zaś tego, co dobre — nie dostrzega się i sądzi, że nie mogło być inaczej”. Ten zwrot komentarze kowieński „Wajras” (organ młodych „tątinin-

P. S. O beznadziejnym poziomie polemicznym „Dnia Polskiego” poczyna

Przy okazji parę sprostowań technicznych do poprzedniej korespondencji: błędu korektorskiego i własnej nieścisłości. W pewnym miejscu jest mowa o „odwiecznej“ strukturze organizacji oświatowej — oczywiście, winno być: „odmiennej“. Własna zaś moja nieścisłość jest z kategorii braku precyzji w określeniu, nieistotnem zresztą dla wyniku końcowego. Mianowicie podane przez mnie odstęki ludności litewskiej w woj. wileńskim należy rozumieć: „wyborczy“ 7,6 — bez miast, „oficjalny“ 5,2 — z miastami. Cyfra istotna: „cokolwiek powyżej 100 tys. Litwinów“ pozosta-je bez zmiany.

Zwracamy jednocześnie uwagę, że „SŁOWO“ w każdą niedzielę w WARSZAWIE jest w sprzedaży kioskowej od rana.

To nie on!!

Umorzenie śledztwa przeciw rzekomym sprawcom zamachu na red. Mackiewicza.

W nocy z 16 na 17 czerwca roku ub. dwie petardy zostały rzucone przez okna redakcji Słowa, do gabinetu redaktora Mackiewiczza, a jedna została podłożona przed mieszkanie prywatne red. Mackiewiczza, prztem według zeznań dozorczy domowego, ci którzy je podrzucili, przyjechali samochodem.

Policjant sprawujący służbę przed redakcją puścił się w po-
 goń za dwoma osobnikami, któ-
 rych stracił z oczu, lecz w kon-
 cu ujął dwóch ludzi. Byli to
 Leon Pietrulewicz i Tadeusz
 Stańczyk.

Obecnie sędzia śledczy umo-
 rzył dochodzenie przeciwko
 dwóm wyżej wymienionym o-
 sobnikom. Skonstatował więc,
 że zamachu dokonali nie oni.

Któż wiec?

Jeśli chodzi o nas, to od początku byliśmy dość sceptycznie nastrojeni co do wykrycia sprawców tego przestępstwa.

A przecież pozornie wykrycie to jest bardzo łatwe. Skoro sprawcy przyjechali samochodem, to przecież w Wilnie tak mało samochodów, a w nocy nad ranem tak mało ich kursuje. Czyżby tą drogą nie można było wykryć samochodu, a później także sprawców. Przecież z łatwością wykrywano przestępstwa, które się działy w sposób o wiele bardziej skomplikowany. Wykrywano specjalnie w Wilnie przestępstwa, o których literalnie nikt nie wiedział, jak np. deportowanego z Wilna świątobliwego kapłana ks. Tołłoczki.

Sprawa zamachu na płk. Koca też wykryta nie została.

Bawiąc uczyć Notatki polemiczne

Szczęśliwie jednak powoli otrzásamy się z przestarzałych poglądów pedagogicznych. Współczesna książka dla dzieci ma przedewszystkiem na widoku rozwój, zabawienie i zainteresowanie dziecka i jeśli ma nawet na celu jakiś morał, lub tendencję „naukową”, umie to podać dziecku w sposób niewidoczny i delikatny. Przypominam sobie, np. jak uroczu rozprawia się z brudasami doskonały pisarz dla dzieci Czukowski w wierszyku „Myjdożdź”, jak dowcipnie rozwiązał sprawę „pouczenia” Tuwima w „Lokomotywie”.

Przed kilku dniami „Mathesis Polska”, poważne wydawnictwo naukowe, przysłało mi kolorowe pudełko, zawierające sześć malutkich tomików pod ogólnym tytułem: „Pan Tom buduje dom”. Autorami są Stefan (tekst) i Franciszka (ilustracje) Themersonowie, mający już za sobą piękny dorobek w dziedzinie produkcji lektury dla dzieci. Themersonowie rozwiązali w sposób idealny sprawę nauczania przez zabawę. Książeczki są wesołe, ciekawe, pomysłowo zilustrowane; mały czytelnik ani się spostrzeżga, że śledząc przygody pana Toma i jego kłopoty w związku z budowaniem domu, zapoznaje się z mnóstwem zagadnień: z rozwojem budownictwa, lokomocji, kanalizacji, mierzeniem czasu i t. p. Każdy tomik wprowadza go w inną sprawę, uczy oceniania zdobywczej techniki i ich zastosowania. Powtarzając łatwutkie wierszyki, oglądając śmieszne obrazy, dziecko wzbogaca zasób swych wiadomości bez żadnego wysiłku i przymusu.

Inicjatywa „Mathesis Pol-
skiej” jest pierwszorzędna. Wie-
cej takich pomysłówych książ-
czek, rugujących tandetę pe-
dagiczną najlepszej woli, ale nief-
achowych, pedagogów!

t. b.

**Gdy chochlik drukarski
wyprowadza harce...**

Otrzymałmśmy następujący list:
Szanowny Panie Redaktorze.
W imię słuszności proszę o un-
czenie w pożytnem piśmie pański
następującego wyjaśnienia:

Jako spokrewniona i ongiś w za-
lych stosunkach pozostająca z ro-
ziną Radziwiłłowiczów i Chmielew-
kich, z wielkimi zainteresowaniem
przezytałam wspomnienia Konrada
Chmielewskiego z czasów wspólnie z
rodziną przeżywanych, i odrzu-
czyłam błąd drukarski, gdzie we
zmianie o przyjaźni Prusa dla Okta-
wii Żeromskiej, w zdaniu „Cały się
ylał w niezmierzonej dobroci w li-
cie do swej siostry“ zamiast do mej
ostry i ślad pogmatwania — a w rze-
wistości sprawa tak wyglądała:
siołka moja Chmielewska primo voto
Radziwiłłowiczowa z pierwszego mał-
żeństwa, miała troje dzieci. D-ra Ra-
dziejewskiego (znanego psychiatrę) Stanisła-
wa i córkę Oktawję (późniejszą Żerom-
ską). Z drugiego małżeństwa z Dr.
Chmielewskim miała dwóch synów:
Szymona i Konrada (autora wspom-
nień), stąd prosty wniosek, że w ce-
monii ślubnej Oktawji z Żeromskim,
zastępowali jej dwaj bracia przyrodni.
Dziedzinę brat Rafał Radziwiłłowicz i k-

Ciekawy, choć rzadki list.

Otrzymałem list następujący.
w sprawie uprzednio przesłanego
artykułu, z którego kilka ustępów
chcę przytoczyć:

Posyłając ten artykuł do „Słowa” nie wiedziałem, że jest to organ polskich monarchistów i cieszę się w szczególności, że lwowskie biuro dzienników „Boklama” do którego zwróciłem się z odpowiednieniem zapytaniem, powiedziało mi, że właśnie „Słowo” w Wiedniu jest organem, którego szukam.

Bo proszę wiedzieć, że mimo iż jestem Ukraińcem, i mimo, że w braku innego zajęcia (powtarzam: tylko dla tego) zajmuję się śpiewem w cerkwi i mimo, że zajmowałem się uświadamianiem ukraińskich chłopów, jestem **AKAPRĄ KONSERWATYSTĄ, POLSKIM MONARCHISTĄ**, czuję bezgraniczny pietyzm dla polskich dworów a nawet dla polskiej arystokracji i pragnę widzieć w stolicy polskiej polskiego króla. Będąc jednak Ukraińcem, pragnę by i Naród mój przystąpił do tego frontu, tembardziej, że wierzę głęboko, że tylko osoba królewska zdoła pogodzić dwa zwaśnione Narody. Działalem już właśnie w tym kierunku między chłopstwem, które jest fałszywie uświadamiane naszymi oświatowymi instytucjami i naszą inteligencją, a ostatnio napisałem o tych sprawach większy artykuł, który zamierzam wydrukować osobno w formie broszury. W działalności moje przeszkadza mi ~~brak~~ moje ~~brak~~ w cerkwi, gdyż jestem zalecany od kądźda, który na te sprawy zapatruje się zupełnie inaczej niż ja, tembardziej że jest on powiatowym przewodniczącym U.N.D.O.

List ten mógłby iść jako dokumentacja do „Książki moich rozczarowań”. Oto znalazł się wreszcie ukraińiec, godzący się na dyktando z wspólnotą z Polską, ale nie ten jest bez wpływu i musi zarabiać śpiewem w Cerkwi... chociaż tylko dla zarobku. Jakąż melancholią napawa mię ten piękny list.

P. Bułnicki a reforma Konstytucji.

Podczas rozmowy w redakcji o conclave, kardynałach, sfi mata i zamurowywaniu dostojnego zgromadzenia na czas obitu Papieża, wspominam, że w czasie dyskusji konstytucyjnej w mieszkaniu pułk. Ślawka ktoś rył z uczestników tych zebrań oświadczył, że odpowiadałby mu sposób wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przez rodzaj conclave.

— A któżby do takiego conclave wchodził — pyta p. Bujnicki.

— A no, 17 wojewodów, ministrów, podsekretarzy stanu.

— E! ktoby ich chciał później odmurowywać. — powiada p. Bujnicki. Cat.



Kol. Lot. **J. WOLANOW**
Warszawa, Matuszałkowska 154.
konto P. K. O. 18.814.

est jasne i dalszych komentarzy nie wymaga i całkowicie obala zestawienia pana Wyszyńskiego wytrącają z ręki pióro tym współczesnym z owej poki, którym dane było zetknąć się z dziełami znakomitymi osobistościami tych czasów i ze skarbami swych przeżyć mogłoby nie jeden ciekawych przetrzczyć i odpowiednie wnieść do prywatnego życia tych ludzi, lecz w obawie przed tak bezwzględnej krytyką pozostawił one w splotach osobistych wspomnień.

S. Noelita Jackowska.

Żałoba w Polsce trwać będzie do dn. 18 bm.

Uroczystości te w Polsce zostaną zakończone w sobotę, 18 lutego, w którym to dniu o godz. 10 -ej rano odprawione zostanie w katedrze św. Jana w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne.

Wstrzymanie się od publicznych zabaw tanecznych karna-

walowych obowiązuje zatem do godz. 12 -ej w południe 18 lutego r.b.

Złożenie zwłok Ojca świętego do grobu w Bazylice św. Piotra w dniu 14 lutego r.b. zgodnie ze zwyczajem watykańskim nie stanowi zakończenia uroczystości żałobnych.

Jak długo urzędowali poszczególni ministrowie spraw wewnętrznych

Gen. Sławoj-Składkowski — najdłużej
Min. Darowski — najkrócej

W dwudziestolecie administracji spraw wewnętrznych warto przypomnieć listę jej kierowników. Obejmuje ona od roku 1917 do chwili obecnej ogółem 24 nazwiska, w czym 3 -ech kierowników względnie tymczasowych kierowników ministerstwa. Byli nimi: Stefan Dzierżewski (27. II 1918 r. — 4. IV 1918 r.), Stanisław Ustyanowski (4. XI 1918 r. — 17. XI 1918 r.) oraz Józef Kuczyński (23. VI. 1920 — 24. VII. 1920 roku).

Nominacji na stanowisko ministra spraw wewnętrznych było oczywiście więcej, niż ministrów, ponieważ niektórzy z nich powoływani byli na to stanowisko kilkakrotnie. Nominacji tych i odwołań było łącznie 44.

Tekę ministra spraw wewnętrznych piastowali trzykrotnie premierzy: gen. Sikorski, prof. Kozłowski i gen. Sławoj-Składkowski, a jeden minister spraw wewnętrznych był równocześnie ministrem pracy i opieki społecznej. Niektórzy ministrowie wchodzili w skład kilku gabinetów, w szczególności: gen. Sławoj-Składkowski — osiem, Racziewicz — cztery, Kamiński, Młodzianowski, Pieracki — trzy, Wojciechowski, Józewski, Kościółkowski — dwa.

Dane dotyczące okresu urzędowania poszczególnych ministrów wyglądają, jak następuje:

Gen. Sławoj-Składkowski urzędował łącznie 6 lat 8 miesięcy 20 dni, Pieracki — 2 lata 11 miesięcy 20 dni, Racziewicz łącznie 1 rok 8 miesięcy i 8 dni, Wojciechowski — 1 rok 4 miesiące 24 dni, Kościółkowski — 1 rok 3 miesiące 15 dni, Skulski — 11 miesięcy 5 dni, Kamiński — 9 miesięcy, Stecki łącznie 7 miesięcy 21 dni, Hubner — 7 miesięcy 18 dni, Ratajski — 6 miesięcy 29 dni, Kiernik — 6 miesięcy 18 dni, Józewski — 5 miesięcy 25 dni, Downarowicz — 5 miesięcy 15 dni, Sikorski — 5 miesięcy 11 dni, Młodzianowski — 3 miesiące 15 dni, Sołtan — 3 miesiące 3 dni, Thugutt — 1 miesiąc 29 dni, Dzierżewski — 1 miesiąc 8 dni, Kuczyński — 1 miesiąc 2 dni, Ustyanowski — 14 dni, Chrzanowski — 13 dni, Kozłowski — 13 dni, Smólski — 5 dni, Darowski — 1 dni.

POPIERAJCIE DNI PRZECIW-GRUŻLICZE W POLSCE

W kawalerji z własnym koniem i lepiej i taniej i przyjemniej

Donosiliśmy już o rozporządzeniu w sprawie służby w pułkach kawalerji, z własnym koniem. Inowacja ta jest znaczącym ułatwieniem dla pobo-
rowych - włościan i dla młodych ludzi z miasta.

TYLKO 12 MIESIĘCY

Poborowy, który tak czy owak musi iść do wojska, zgłaszając się do służby w kawalerji z własnym koniem, będzie służył nie dwa lata, lecz tylko 12 miesięcy. Już jest zysk oczywisty, bo pobyt w wojsku skraca mu się do połowy! Mało tego. Poborowy odsiadywał dwanaście miesięcy nie jednym ciągiem, lecz służyć będzie miał rozłożoną „na raty”, na cztery lata, a mianowicie:

W pierwszym roku służy on 6 miesięcy w okresach: od 3 listopada do 20 grudnia potem jedzie na święta Bożego Narodzenia do domu; wraca do pułku po Trzech Królach i służy od 7 stycznia do 18 marca — czyli razem przebywa w pułku 4 miesiące. Następnie zgłasza się w tym samym roku jeszcze dwa razy do pułku, gdzie przebywa za każdym razem po 1 miesiącu, to jest od 15 maja do 15 czerwca i od 1 października do 31 października.

W drugim roku poborowy służy w takich okresach: dwa miesiące od 18 stycznia do 18 marca, jeden miesiąc od 15 maja do 15 czerwca i jeden miesiąc od około połowy sierpnia do połowy września.

W trzecim roku służy już zaledwie jeden miesiąc, a mianowicie od 1 października do 31 października.

Wreszcie zaś w czwartym roku służy też tylko jeden miesiąc — od połowy sierpnia do połowy września.

Widzimy więc, że poborowy z własnym koniem przebywa poza domem jednym ciągiem najwyżej cztery miesiące.

W przerwach między pobytami w pułku poborowy może używać swego konia dowolnie. W czasie pobytu w pułku poborowy i jego koń są na pełnym utrzymaniu wojska.

Terminy okresów służby czynnej są tak pomyślane, żeby w miarę możliwości nie zabierało do wojska człowieka i konia w tym czasie, kiedy są oni w gospodarstwie najczęściej potrzebni ze względu na roboty polne.

INNE ULGI

Jakież jeszcze dalsze ulgi otrzyma poborowy, zgłaszający się do służby z własnym koniem?

Oto ma zapewnione przez te cztery lata bezpłatne leczenie zgłoszonego konia u najbliższego wojskowego lekarza weterynarii.

Może cztery razy do roku podkuć bezpłatnie tego konia w najbliższej kuźni wojskowej, nie licząc kucia dokonanego w czasie pobytu konia w pułku.

W ciągu tych czterech lat może co roku odstanowić jedną klaczkę ogierem

państwowym bez wnoszenia żadnych opłat.

Ma pierwszeństwo w przydziale ogierów państwowych; o ile jest małoletnim, powinien w tym celu zrzeszyć się w specjalne koło hodowlane.

Koń, z którym poborowy zgłosił się do wojska, jest zwolniony przez czas jego służby, to jest przez cztery lata z pod egzekucji skarbowej.

Jeśli koń padnie, albo zachoruje na nieuleczalną chorobę spowodowaną wypadkiem związanym ze służbą w pułku, poborowy otrzyma pieniężne odszkodowanie w wysokości ustalanej przy przyjmowaniu konia do wojska.

Wreszcie, jeżeli poborowy w czasie pobytu w pułku otrzyma urlop lub przepustkę, może jechać do domu na swoim koniu, zabierając z pułku skarbowa siodło.

POBOROWI Z MIAST

Wszystko to dotyczy poborowych lub ochotników ze wsi. Jakże jednak mają postąpić poborowi z miasta, ażeby skorzystać z omawianych udogodnień?

Otóż brakowi koni można zaradzić przez ich nabycie, ale tu powstają pewne trudności, związane z utrzymaniem koni w czasie między jednym a drugim okresem służby czynnej. Wydzierżawienie stajni, kupowanie paszy, utrzymywanie obsługi i t.p. spowodowałyby koszty niewspółmierne z osiąganą korzyścią. Dla usunięcia zatem owych trudności rozporządzenie przewiduje przekazanie konia pułkowi, który będzie konia utrzymywał i do starczał poborowemu na każdy okres czynnej służby w pułku.

Do wyżej podanych przywilejów dochodzi jeszcze jeden dla poboro-

wych, przebywających na płatnych posadach: gwarantuje się mianowicie powrót na tę samą posadę po ukończeniu każdego okresu służby czynnej.

Jest rzeczą jasną, że koń zgłoszony do wojska musi być dobry, a więc nadający się do służby w kawalerji, przyczem każdy poborowy musi całą swoją służbę odbyć na tym samym koniu.

JUŻ W 1939 ROKU

W roku 1939 przyjmowani będą ochotnicy i poborowi z własnymi końmi do pułków kawalerji, stacjonujących w Starogardzie, Hrubieszowie, Płocku, Dębicy, Białymstoku, Krakowie, Żółkwi i Biedrusku (koło Poznania).

Pierwszeństwo mają: Krakusi z I stopniem przysposobienia wojskowego, Krakusi w ogóle, posiadacze ujeżdżonych koni.

Sposób zgłaszania się jest następujący: w kwietniu 1939 r. poborowy (ochotnik), doprowadzi konia do komisji pułku kawalerji, stacjonującego w jednym z wyżej podanych miast; po otrzymaniu zaświadczenia, iż koń jego nadaje się do służby w kawalerji, poborowy wraca z koniem do domu; w swoim czasie poborowy staje, razem ze wszystkimi innymi poborowymi, przed właściwą komisją poborową w PKU; tam przedstawia zaświadczenie otrzymane z pułku kawalerji; na podstawie tego zaświadczenia komisja przydziela poborowego do danego pułku, oczywiście jeżeli w ogóle uzna kandydata za zdolnego do służby w wojsku.

W listopadzie 1939 r., w dniu oznaczonym w karcie powołania, poborowy zgłasza się do pułku razem ze swym koniem celem rozpoczęcia służby wojskowej.

Zapałki są wciąż rzadkością w Polsce

WARSZAWA. W ciągu całego roku ubiegłego sprzedano w Polsce 18 i pół milijardów sztuk zapałek. Mimo nieznanego wzrostu w porównaniu z rokiem poprzednim, zbyt tego artykułu — szczególnie w woj. południo-

wych i wschodnich jest w dalszym ciągu niestękanie skromny. Dla większej części kraju monopolowa zapałka jest jeszcze artykułem o wiele za drogim. (Kabel).

Powłokę stratostatu sprzedano kawałkami

Powłokę balonu stratosferycznego, po niesławnym zakończeniu tej imprezy zabrał Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, gdzie balon był ubezpieczony. Aby ponieść jak najmniejsze straty z tytułu wypłaconego ubezpieczenia zakład rozprzedał powłokę na metry pomiędzy swoich pracowników.

W poniedziałek właśnie odbyło się rozdanie materiału, który w całości przeszedł już w ręce prywatne, gdyż popyt był olbrzymi.

Za gorsze, poplamione części materji liczone 65 groszy, lepsze — 1 zł., najlepszy niezniszczony materiał sprzedano a 1 zł 50 gr. metr.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: Występy baletu lotewskiej Opery Narodowej „Czerwony mak”.

TEATR NARODOWY: „Grube ryby”.

TEATR ATENEUM: „Dziewczyna z lasu”.

TEATR POLSKI: „Obrona Ksan typy”.

TEATR LETNI: „Madame Sam Gène”.

TEATR NOWY: Dziś jednoaktów ki Norwida, Rittnera i Czechowicza jutro premiera „Week end”.

TEATR MAŁY: „Temperamenty”.

TEATR KAMERALNY: „Dom warjatorów”.

TEATR MALICKIEJ: „Pani Bovary”.

TEATR 8.15: „Krysia Lesniczanka”.

MAŁE QUI PRO QUO: „Pod parasolem”.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kochajmy zwierzęta”.

TEATR WIELKA REWJA: „Sz kami gwiazdy”.

TEATR BUFFO: „Niech przyjdzie pierwszy”.

K I N A :

ATLANTIC: „Władcy”.

BALTYK: „Maria Antonina”.

CAPITOL: „Kłamstwo Krystyny”.

CASINO: „Verdi”.

COLLOQUEUM: „Żałoba nieustraszonej”.

EUROPA: „Hotel du Nord”.

FILHARMONJA: „Za winy nie popełnione”.

IMPERJAL: „Kibic”.

PALLADJUM: „Suez”.

PAN: „Zapomniana melodia”.

RIALTO: „Pani i cowboy”.

ROMA: nieczynne spowodu zgonu Ojca świętego.

STUDIO: „Nanon”.

STYLLOWY: „Ich błąd”.

SWIATOWID: „Konflikt”.

VICTORIA: „Moi rodzice rozważają się”.

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: we czwartek „Miłość będzie naszym wynalazkiem”, w piątek „Pieśń Beniowskim”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: we czwartek 19.30 opera Lalki, w piątek „To więcej, niż miłość”.

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Turandot”.

TEATR POLSKI: we czwartek „Egzamin z miłości”, w piątek premiera „Dlaczego zaraz trędzi?”.

W Białymstoku

TEATR OBJAZDOWY: we czwartek po pol. „Kot w butach”, wieczorem „Kiedy kobieta kłamie”.

W Lublinie

OBJAZDOWY TEATR WOŁYŃSKI: we czwartek „Cyrano de Bergerac”.

W Bereznie

OBJAZDOWY TEATR WOŁYŃSKI: we czwartek „Szkariadne róże”.

THOMAS BURKE.

1)

Dwa białe skrzydełka

Prawdę mówiąc, cała ta historia wygląda na bajkę. Opowiadają ją sobie w barach portowych naszego miasta, a raczej opowiadają ją stara Jenny Drummer, gdy nie jest jeszcze całkiem pijana. Wówczas zmusza was do wysłuchania swej historii — prawdziwej historii ze swego życia, jak zapewnia, historii — przysięga — co stała się początkiem wszystkich jej nieszczęść.

Pierwsze, co w tej historii zakrawa na bajkę, to okoliczność, że stara warjotka Jenny, która chodzi jak paraliżująca, rozczochrana i słowolupa Jenny była niegdyś piękną ognistą dziewczyną, wywołującą wieczne zatargi pomiędzy chłopcami. Gdy miała lat dziewiętnaście, żadna inna nie mogła z nią współzawodniczyć. Włosy jej, powiadała, były tak czarne, że przy świetle wydawały się granatowe; oczy miała iskrzące się i zuchwałe; wargi rzeczywiście kuszące.

Co wieczór, gdy się ukazywała w drzwiach swego mieszkania, uśmiechnięta i wystrojona, co najmniej sześciu ładnych chłopców czekało na nią na rogu ulicy. Bywał wśród nich Handy Finklestone, Joe Glover, Calcutta Charlie i inni; zawsze ich było dosyć, aby, wybrawszy sobie jednego, pozostałych mogła rozdzielić pomiędzy swe przyjaciółki. Albowiem Jenny sama wyznaczała zawsze kawalerów swym dworkom. One bywały nieraz zazdrosne, niemniej czuły się szczęśliwe, że mogą stanowić jej dwór: lepiej bowiem otrzymać coś z rąk królowej, niż nie mieć nic.

Jenny w owych czasach pędziła życie bez troski, bawiąc się, tańcząc i kochając; a jednocześnie — tuż obok Jenny szło krok za krokiem spokojne życie pewnego majstra, pracującego w dokach, który nic nie wiedział o istnieniu Jenny i nie domyślał się, że każda godzina wydzwania mu zbliżający się kres jego spokojności.

Ben Cutbush zajmował przy małej uliczce skromne mieszkanie, w sam raz takie, jak przystało majstrowi okrętowemu; ale mieszkanie jego różniło się od innych tem, że miał on służącego. Był nim mały Chińczyk, imieniem Tchang - Li, garbusek.

Kilka lat temu Ben, podówczas marynarz na statku, który odbywał rejs po morzach chińskich, stracił swe miejsce spowodowane burzliwej wyprawy w głąb zakazanej dzielnicy Kantonu. Gdy nazajutrz odzyskał przytomność, przekonał się, że odtąd będzie się musiał posługiwać tylko jednym okiem; ale — jakby w nagrodę za podwójną stratę: oka i posady — znalazł przy swym łóżku małą, żółtą i garbatą istotę, która z całą stanowczością oświadczyła, że go nigdy nie opuści, i od tej chwili trzymała się go, niczem najwierniejszy pies. Ben posiadał tym sposobem niewolnika, oddanego na śmierć i życie wielkiemu diablui zamorskiemu, który być może mimowoli wydarł garbusa z okropnych warunków egzystencji w jego ojczyźnie. Ubawiony i wzruszony tem przywiązaniem, djabła zamorski postanowił zabrać swego pachołka ze sobą do kraju. Od czterech lat więc mieszkali razem. W dzień pracował Ben w dokach, wieczorem zabawiał się ze swymi przyjaciółmi, a Tchang - Li sprzątał mieszkanie, prał bieliznę, szedł na targ, przyrządzał posiłek, z powodzeniem pełniąc obowiązki lokaja, praczki i kucharki.

Pan i jego sługa, tworzący niezwykłą parę, znani byli szeroko, i cały Limehouse przyzywał się wkrótce do widoku małego żółtego krami, drepcącego z koszykiem po wąskich uliczkach i bojaźliwie spoglądającego na ludzi swemi skośnymi, wyciętymi w kształt migdała oczami. Zresztą Tchang - Li doznawał wszędzie miłego przyjęcia, ponieważ spotkanie garbusa przynosiło, jak wiadomo, szczęście. Niektórzy wprawdzie podkpiwali z „gospodyni” Pena, ale ten z uśmiechem odpowiadał:

— Co chcecie. To moja maskota. Jechałem do Chin w nadziei, że zrobię tam majątek. Tymczasem straciłem posadę. Tchang - Li to wszystko, co stamtąd przywożem.

Tchang - Li nie zadawał sobie sprawy z przywiązaniem i kucharzowa-

niem. Wieczorami, gdy jego pan wychodził z domu, garbusek szedł wślad za nim, w przyzwyczajonej odległości, kryjąc się dyskretnie w cieniu murów. Jeśli późną nocą widziało się Chińczyka, jak stał na straży u drzwi jakiegoś zakładu, był to nieomylny znak, że Ben Cutbush spędza czas tutaj. Jeśli przy okazji Ben dawał się wciągnąć w jakąś większą hulankę, był pewien, że nazajutrz zrana znajdzie się — zdrow i cały — w swym własnym łóżku. Tchang - Li zjawiał się zawsze w sam czas, by rozłożyć opiekę nad swym panem, gdy ten ledwie trzymając się na nogach, pozwalał, że wyrzucano go za drzwi.

Pewnego pięknego wieczora, na skrzyżowaniu ulic w pobliżu Eastern Hotel, spotkały się drogi dwojga ludzi.

Zapał wieczór. Jenny skończyła swoją toaletę. Jej chłopcy czekali już niecierpliwie na rogu. Samochody mknęły szybko w błękitnym zmierzchu. Zapałały się światła latarni i kolorowe szyldy sklepów. Wzmagano się wieczorne ożywienie miasta. Z dzielnicy chińskiej dochodziły smętne i jednostajne, przytłumione głosy piosenek. Powietrze nasycano się zwolna wonią, właściwą w nocy portowym miastom — drażniącą i niebezpieczną. Ruch uliczny wzrastał.

Jenny rzuciła już znaczące spojrzenie na jednego z chłopców, który tym razem przyciągnął jej uwagę, i składała już swe usta do uśmiechu, gdy nagle na ulicy zrobiło się poruszenie, zaczęły hamulce samochodów, rozległy się krzyki, i ludzie poczęli biec. Ben Cutbush, wyszedłszy z przyjaciółmi z baru, przechodził przez jezdnię. Zaledwie zdążył przejść na drugą stronę, gdy Tchang - Li zjawił się jak spod ziemi i ze wschodnią obojętnością poczęł przekraczać jezdnię, aby ruszyć śladem swego pana. W tym momencie potrafił go przejeżdżającego cyklista. Garbusek zachwiał się i upadł. Wielkie ciężarowe auto z West India Dock znalazło się krok od niego. Rozległy się krzyki i ludzie poczęli biec...

Ale Jenny Drummer nie krzyknęła

(D. C. N.)

Debaty

„Dziennik Ludowy” KOLACYJKI W BRISTOLU

Blahe epizody, znikome igraszki, bywają niekiedy okienkiem, odśladającym widok na niespodziane a rozległe horyzonty.

Takim igraszkowym epizodem, takim okienkiem stał się w ostatnich dniach ogłoszony przez jednego z młodych poetów - satyryków artykuł, czy wywiad, dzięki któremu ogół dowiedział się bardzo interesujących rzeczy na temat źródeł i dróg, używanych przez propagandę pewnego bardzo wpływowego obozu. A co więcej: zyskał autentyczny materiał, mogący posłużyć za świadectwo, w jaki sposób obóz, stawiający sobie pono poważne cele narodowe, pojmując swój stosunek do literatury, do pisarza i jego zadań i — poprostu do człowieka.

Podczas ostatnich wyborów do Sejmu, pewni „sympatyczni faceci” namiętnie, jak wiadomo, poszukiwali hasła, mogącego im wygrać głosowanie. Ale skąd brać te hasła? Z własnej głowy? Beznadziejne! Zwrócono się tedy do wesołego sklepuik frazszek... przepraszam: do młodego wierszopisa, o którym przypuszczano, że takich hasła i hasła, na zamówienie, potrafi, ile chce, wyprodukować. Zaproszono go tedy na kolacyjkę do Bristolu, podkarmiono, przygłaskano, podpocono. Ofiara, czując, że dybia na jej cnotę, zrazu droczyła się i opierała. Ale gdzież jest cnota, która by nie pękła przy systematycznym obciążeniu? Więc i muza młodego poety uległa. Między jednym kieliszkiem a drugim narodziło się hasło, mające narodowi wskazać drogę zbawienia.

Czego nie wymyślili najtępszy głowacz obozu, to im teraz spadło z kieliszka poety, jak zakaska po wódce. Z tryumfem porwali piód jego natężenia, splamiony jeszcze śladami knajpy i — wynieśli na miasto.

Mury Warszawy już nazajutrz rozbrzmiały hasłem, ujętem w prosty, lecz wysoce obiecujący dwuwiersz: „Zapamiętaj cztery słowa — Sejm, to ordynacja nowa!”

„Sympatyczni faceci”, którzy dopieśli swego, nie myśleli więcej o przygodzie w Bristolu. Zapłacili rachunek, obtarli usta, dodali napiwek, zapięli guziki i — czyż nie byli w porządku?

MEBLE

stylowe i nowoczesne, stołowe, sypialnie, gabinety oraz sztuki pojedyncze.
WYTWORNE MEBLE TAPICERSKIE
poleca firma

CIĘŻKOWSKI

Warszawa, N. Świat 64, tel. 349-85
Niezrównana książka z przepisami D-ra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach. — Cena obniżona 30 groszy.

W POZNANIU „SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- Epianadzie
- Kinoteatrze „Słonce”
- Bibliotece Raczyńskich
- Muzeum Wielkopolskiem
- Hotelu Bazar
- vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
- ul. Pierackiego
- Banku Cukrownictwa
- rogu Długiej i Półwiejskiej
- Kramarskiej i Rynkowej
- Marsz. Focha i Al. Marsa
- Piaskowskiego

Inaczej wszakże osadził swa przygodę sam autor, który nie-napróżno ma sławę utalentowanego satyryka. Skoro rzecz cała była pomyślana po to, aby kogoś wystrychnąć na dudka, to on postanowił oznajmić, że dudkiem nie jest. A jeśli rzecz cała była tylko facecją, to niechże on w niej ma ostatnie słowo.

Udając tedy, że tranzakcję, przeprowadzoną w Bristolu, bierze się na serio, z głupia - frant, pyta tych wszystkich panów, którzy pod egidą jego dwuwiersza sięgnęli po mandaty:

— Panowie, jak ja teraz wyglądam? Naobiecowałem za was, a dzisiaj ludzie mają prawo przyjść do mnie i zażądać spłaty weksla:

— No, panie drogi, co jest do cholery? Gdzie jest ta „ordynacja nowa”?

Dobry żart — mówi stare przysłowie — tyńfa wart. Żart w danym wypadku polega na tem, że pisarz, który na chwilę oddał swe pióro Ozonowi, chce zmówić w nas, że jest odpowiedzialny za to, co napisał. Że ma prawo bronić i strzec konsekwencji oraz powagi moralnej tego, co ogłosił. Tu mrugnął... porozumiewawczo.

I żart poskutkował!

Nie można było, istotnie, w sposób dowcipniejszy, a zarazem złośliwszy pociągnąć „sympatycznych facetów” za język.

— Jakto? — ryknęli we wczorajszym „Kurierze Porannym”. — Autor propagandowego dwuwiersza, ów poeta z Bristolu, wy suwa jakieś pretensje... polityczne? Niepokoi się, że ordynacja wyborcza nie jest jeszcze uchwalona? I z tego powodu, zuchwalec, zapytuje, jak on teraz wygląda?... Ależ zwyczajnie. Najzwyczajniej. Pan poeta albo nie powinien był chodzić na kolacyjkę, albo — po jej spożyciu — nie powinien teraz dosiadać politycznego konia i udawać męża stanu, bo to jest niepoważne.

Oto słowa, które — na pamięć biskupa Gamrata! — nie grzeszą dwuznacznością, a wobec których dialogi, prowadzone w szynkowniach portowych, uchodzą mogą za wzór dyskrecji.

Bo i jakąż miarą potraktowano tutaj człowieka, którego pomysłem w najgrytniejszej chwili zasłono propagandę własnego obozu? — Było się z nami w Bristolu? Było. Piło się z facetami? Piło. Dało im się tego, czego pragnęli? Dało. Zjadło się kolacyjkę? Zjadło. No, to — o co idzie?

Tym mistrzom propagandy, najwiedźniej, nawet na myśl nie przychodzi, że do współpracy z nimi może ktoś stanąć w innej roli, niż ślepego najmity, lub sprzedajnej kreatury.

Oto idealne ramy, w których — wedle redaktorów „Kurjera Porannego” — zamykać się powinien stosunek wielkiego obozu politycznego do literatury i jej przedstawicieli. I pomyśleć, że ten sam „Kurier” stanowi trybunę, z której najgoręcej apostołowano „tezy kulturalne”, mające jakoby wlać nowe siły w życie literatury i sztuki! Wyobrażamy sobie, jaką rolę posłanniczą w tem „ożywianiu” literatury odegrałyby „kolacyjki” w Bristolu... No, i po nich różne porachunki.

Niech tylko „sympatyczni faceci” nie próbują odwracać ról i wstępując na ambonę kaznodziejstwa, moralizować tych, którzy — poprzez „kolacyjki” — popychają sami ku pozycjom żywego towaru. Bo jeśli chodzi o ten najsmutniejszy proceder, to odpowiedzialność zań ponosi przede wszystkim — ten, kto nań stwarza popyt.

Arios.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Świat” POŁÓW PERŁ

O WARTOŚCI OPINII PUBLICZNEJ

„Rzecz pewna, że konstytucja terazniejsza, zagroziwszy drogę wszelkim partiom, przez własną moc opierać się potrafi wszelkim usiłowaniom anarchicznym. Lecz dlatego opinia publiczna nie jest mniej potrzebna dla naszego rządu, starając się on powinien o ten najpożądany z całym narodem związek, i wszystkich przykładać usiłowań, aby zawsze wiedział o prawdziwym stanie opinii publicznej, i aby jej nie przytłumił. Może ona na czas umilknąć przed groźbą, ale jej groźba nie pokona. Zamknij się owszem w niedostępną fortecę serca ludzkiego, gdzie utajona stanie się nierównie silniejsza.”

**

Czyż to słowa, na Boga? Któż to tak liberalnie rady dawać się ośmiela?

Hugo Kołłątaj.

W „Uwagach nad terazniejszą konstytucją” (wydane w Lipsku, roku Pańskiego 1808).

Nic nowego pod słońcem — jak widzimy.

Nawet motto, umieszczone na karcie tytułowej: NIL DESPERANDUM.

**

A jeszcze o tem samym tak mówi Montesquieu:

Kiedy w jakimś państwie, mówiąc o sprawach publicznych, każdy wzrusza ramionami i stwierdza: „Co mnie to obchodzi” — sprawy publiczne przepadły.

RATUNKU!

Wypoczynkowiczom przysługuje zniżka.

Uciekinierzy godni są litości.

Ale twórcy takich nowotworów złośliwych na żywym organizmie języka polskiego godni są rozszarpania kołem albo wbicia na pal bez pardonu.

KOMFORT XX WIEKU

W Paryżu otwarto bardzo in-

Układ pokarmowy w organizmie

musi działać regularnie, w zóładku i kiszki nie może być balastu niestrawionych pokarmów. Nagromadzenie substancji gnilnych powoduje zatrucie organizmu, obstrukcje i cały szereg pokrewnych

interesującą wystawę nowoczesnych urządzeń domowych. Do niedawna doroczne te wystawy prezentowały coraz wspanialsze udoskonalenia w zakresie higieny, coraz lepsze odkurzacze, elektryczne wymyśle maszynki i ogrzewacze, frigidary, tłumiki akustyczne, najnowsze modele pięknych oświetleń, tysiące wynalazków dla ułatwienia pracy w kuchni etc.

W tym roku...

Jak pisze znany feljtonista, Vautel, oto co ujrzał w tym roku:

Najnowsze modele uszczelnienia przeciwigazowych na wszelkie otwory. Błkitne żarówki o małej ilości woltów, abażury przyciemniające na czas nalołów wojennych. Specjalne gotowe szyby papierowe do naklejania na okna: w razie bomb szyby wówczas podobno się nie rozpryskują. Zbiorniki na wodę na wypadek przerwania dopływu w rurach wodociagowych. Hermetyczne pudła na artykuły żywnościowe, aby je uchronić od zatrucia gazami. No i różne takie figielki.

Ach — wdycha Vautel — gdzie są te czasy, kiedy sprawą najważniejszą przy zakładaniu nowego gniazdka było pytanie:

„Salon Ludwik XV czy Empire? Jadalnia renesansowa czy w stylu ludowym? A łóżka metalowe czy drewniane?”

Nasz „postęp” zmiótł z powierzchni ziemi te głupstwa.

„Czarująca epoka — powiada Vautel. I jak na złość, nie można sobie wyobrazić innej...”

NIEKTÓRYM PUBLICYSTOM DO SZTAMBUCHA

W polityce bronić do upadłego władzę odchodzącą, to znaczy zyskać sobie szacunek władzy, która nadchodzi.

(Adolphe d'Houdetot).

Komentarz nowoczesny: Ale kłóży tam dbać o szacunek?

Korzyść doraźną zaś może dać tylko „władza przy władzy”.

Więc niech żyją panegiryki — ale wyłącznie dla aktualnych ministrów.

Uparty nurek.

Wojenny krzyż i medal dla ochotników z lat 1918 — 20

WARSZAWA PAT Wniesiony przedwczoraj do laski marszałkowskiej przez pos. Stefana Klimkiewicza projekt ustawy o wojennym krzyżu i medalu ochotniczym przewiduje w art. 1, że wspomniany krzyż i medal ustanawia się dla odznaczenia osób, które brały udział w wojnie o ugruntowanie niepodległości ojczyzny i rozszerzenie jej granic w czasie od 12 listopada 1918 roku do 16 października 1920 roku, a które wstąpiły ochotniczo w tych latach do wojska polskiego i mogły udowodnić swoją służbę ochotniczą dokumentami.

Wojenny krzyż ochotniczy i wojenny medal ochotniczy mają charakter odznaczenia wojskowego.

„Wojenny krzyż ochotniczy” może być nadany osobom o-

kreślonym w art. 1, jeżeli:

a) zostały odznaczone krzyżem Virtuti Militari lub Krzyżem Walecznych.

b) odniosły ranę w czasie służby frontowej.

c) wstąpiły do służby przed ukończeniem 18 lat życia, a czas ich służby czynnej wynosił wogóle ponad 4 miesiące, lub ponad 2 miesiące walczyły z bronią w ręku w oddziałach frontowych.

d) pełniły służbę dłużej aniżeli 1 rok lub przez czas ponad 6 miesięcy walczyły z bronią w ręku w oddziałach frontowych.

Osoby odznaczone wojennym krzyżem lub medalem ochotniczym są zrównane w uprawnieniach z uczestnikami walk o niepodległość z zastrzeżeniem art. 9, a w szczególności przysługują im w braku środków zapewniających egzystencję uprawnienia przewidziane w ustawie z dnia 2. 7. 1937 roku o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość państwa polskiego.

Zaopatrzenie ze skarbu państwa służy tylko osobie odznaczonej wojennym krzyżem ochotniczym, o ile osoba ta udowodni, że ogólny czas jej służby ochotniczej wynosił conajmniej 20 miesięcy i że w czasie tej służby conajmniej 16 miesięcy walczyła z bronią w ręku w oddziałach frontowych. Pozatem osoba ta musi odpowiadać warunkom, jakie stosuje się przy zaopatrzeniu osób odznaczonych Krzyżem Niepodległości.

Czeski generał w Katowicach

KATOWICE PAT Dnia 14 b.m. przybył do Katowic czeski generał dywizji Hrabczyk i odbył z wojewodą śląskim dr. Grażyńskim konferencję w sprawie wzajemnej współpracy w zakresie zwalczania dywersji na pograniczu polsko - czeskosłowackim.

Na konferencji tej ustalono zasady wzajemnej współpracy władz policyjnych w tym zakresie. W toku rozmowy, gen. Hrabczyk poruszył sprawę wysiedleń masowych i indywidualnych oraz niektóre kwestie mniejszościowe.

Czas niespodzianek

to okres ciągnięcia loterii klasowej. Nie stojcie obojętnie na uboczu — bierzcie śmiało udział w grze o Wasze szczęście — kupując los w kolekturze

DZIERŻANOWSKIEGO

NOWY ŚWIAT 64
WARSZAWA

Tam stale pada wiele wygranych!

Cała Jamaika strajkuje z powodu jednego robotnika

KINGSTONE (JAMAJKA) PAT Z powodu strajku powszechnego, który ogarnął całą wyspę na tle wydalenia jednego z robotników, gubernator zarządził stan wyjątkowy oraz mobilizację miejscowych garnizonów. (Jamaika liczy 831 tys. mieszkańców — przyp. red.)

Rewizje osobiste przy pomocy elektryczności

JEROZOLIMA PAT Do najnowszych sposobów walki z akcją terrorystyczną, stosowanych przez władze mandatowe należą: zabranianie Arabom wszelkich przejazdów po kraju i wogóle opuszczania swych miejsc zamieszkania, ścisła kontrola w aptekach i drogeriach sprzedaży środków opatrunkowych, wreszcie rewizje osobiste przy pomocy elektryczności.

Używa się do tego obrotu połączonej z baterią i słuchawką, którą się prowadzi wzdłuż człowieka, stojącego w jej środku. Normalnie słychać tylko głuche brzęczenie, ale jeśli natrafi się na przedmiot metalowy, wówczas owo brzęczenie od razu ustaje. W ten sposób można wykryć obecność rewolwerów, noży, nabo-
jów i.t.d., bardzo często przenoszonych przez kobiety.

Gandhi ogłosił prohibicję w okręgu Bombaju

BOMBAJ PAT Legislatura okręgu Bombaj składająca się w większości ze zwolenników kongresu indyjskiego, uchwaliła na wniosek Gandhiego prohibicję we wspomnianym okręgu z dn. 1 sierpnia b. r. Jedynie cudzoziemcy będą mieli prawo nabywania alkoholu w celach domowej konsumpcji.

Jednocześnie skreślono w budżecie dochodów 1 milion funtów szterlingów, co spowoduje konieczność obniżenia poborów urzędniczych nawet, jeśli chodzi o urzędników angielskich.

Dwery Ziemańskie,

które prowadzą lub zamierzają prowadzić pensjonat, zechcą nadesłać swój adres. P. B. P. FRANCOPOL, W-wa, Mazowiecka 9.

Programy radiowe

WARSZAWA

Czwartek, 16 lutego 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 „FIS”: Nasze szanse po narciarskim biegu na 18 km. — pogadanka. 7.20 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 „W takt muzyki” — audycja dla szkół powszechnych. 11.25 Walce Straussa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 Zyciorysy maszyn. 15.15 — Kłopoty i rady. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Jak pracuje bank — pogadanka dla młodzieży. 16.40 Ludwik v. Beethoven. — 16.55 Surowce w życiu gospodarczym. 17.05 „W dzień litewskiego święta narodowego” — aud. muzyczna. 17.45 — „FIS” — Bilans narciarskich zawodów złożonych — pogadanka. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 „Muzyka lekka i poważna” — gawęda muzyczna. 19.00 „FIS” — Transmisja ze skoków narciarskich. 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni. — 22.20 Muzyka taneczna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dnia nika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.03 „FIS” — Ostatnie wiadomości sportowe. 23.05 „FIS” Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim. 23.15 Muzyka polska.

WARSZAWA

Piątek, 17 lutego 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 „FIS”: „Dziś w Zakopanem” — wiadomości sportowe. 7.20 Muzyka. 8.00 — Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Nieznani pieśniarze. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 „Na szerokim świecie” audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi ks. kapłana Michała Rekasza. 16.35 Robert Schumann: Obrazki karnawałowe z Wiednia. 17.00 „Nasze sprawy” — gawęda Czesława Babickiego. 17.15 Recital wiolonczelowy Bernarda Micheina. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Miłość, dar nieba zbyt drogi” — kurent staroświecki. 19.00 „FIS”: Transmisja z Zakopanego fragmentów narciarskiego biegu patrolowego. 19.15 — Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Loteria — frazka w jednym akcie ze śpiewami Stanisława Adamczewskiego. 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 — Ostatnie wiadomości sportowe. 23.05 „FIS”: Wiadomości z Polski w języku francuskim, angielskim i niemieckim.

WILNO

Czwartek, 16 lutego 1939 roku

6.57 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Odcinek prozy: „O człowieku, który zgubił prze konania”. Patrz program warszawski. 11.25 Walce artystyczne instrumentalne i wokalne. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Muzyka. — Patrz program warszawski. 18.00 Przegląd prasy sportowej. 18.05 Utwory na altówkę w wyk. Nikołaja Boderonka. 18.20 Skrzynka ogólna prowadzi Tadeusz Łopatewski. Patrz program warszawski. 21.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni: „Ofiarnice”. 22.20 Koncert orkiestry mandolinistów Związku Strzeleckiego w Nowych Świecianach. — Patrz program warszawski. 23.05 Lekkie utwory na wiolonczelę. Patrz program warszawski.

BARANOWICZE

Fala 377 mtr. Sygnał trąbka K.O.P.

Czwartek, 16 lutego 1939 roku

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Wiadomości dla naszej wsi. 8.15 Koncert poranny. 11.25 Walce Straussa w wykonaniu chórów i orkiestry symfonicznych. — 14.00 Ponchielli: „Gioconda” — ork. sm. 14.20 Nasz program i wiadomości z naszych stron. 14.30 Dalszy ciąg koncertu orkiestry pułku ulanów. — 14.40 „Strzelectwo sportowe na Poleń” — pogadanka. 14.50 Piosenki wojskowe. 16.40 L. van Beethoven: — Lebnora — uvertura Nr. 2, op. 72 — pływ. 18.00 „Reinholdy zakład doświadczalny w Hanusowszczyźnie” — pogad. 18.10 Muzyka. 22.20 „Transmisja muzyczna z sali „Ogniska”. 23.05 Zakończenie programu.

Wskutek wypadku lotniczego Wykryto członków „Żelaznej Gwardji”

Nowe aresztowania w Rumunji

W Otopeni aresztowano siedmiu członków działaczy „Żelaznej Gwardji” skutkiem dziwnego przypadku. W sobotę samolot prywatny, lecący z Bukaresztu na północ, zmuszony był do lądowania pod Otopeni, a pilot i pasażer wskutek katastrofy odnieśli rany i odwiezieni zostali do szpitala. Przy ustalaniu personalii stwierdzono, że jadący

pod fałszywym nazwiskiem pasażer, Wiktor Dragomirescu, jest znanym przywódcą „Żelaznej Gwardji”. Aresztowano wówczas obu rannych oraz pięciu innych członków „Żelaznej Gwardji”, którzy pragnęli ich odwiedzić w szpitalu. Wśród nich była m. in. księżniczka Anca Cantacuzino i znany adwokat Panu.

Teatr podpalony?

BUKARESZT. W teatrze miejskim w Cluj wczoraj wieczór podczas przedstawienia opery „Trubadur” wybuchł pożar. Wśród widzów powstała panika,

ale szczęśliwie nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń. Budynek teatru spłonął tak, że pozostały gołe mury.

B. prez. Hoover contra Roosevelt

NOWY YORK. Na zebraniu w hotelu Waldorf - Astoria w ramach uroczystości ku czci Lincoln, były prezydent Hoover wygłosił przemówienie, ostro krytykujące „osobistą politykę Roosevelta”, która może się zmienić w „wybujałą dyktaturę”.

Hoover twierdził, że wykazanie dwóch miliardów dolarów nadwyżki w budżecie jest wynikiem „magii budżetowej”, t. j. zaliczania do lokat wydatków na roboty publiczne i pomoc bezrobotnym. Hoover zarzucał Rooseveltowi odwracanie uwagi społeczeństwa od istotnie palących problemów, jak los 20 milionów Amerykanów, pozbawionych możliwości egzystencji w kierunku zagranicznych komplikacji. W końcu Hoover ujął w trzech punktach program republikański:

1) odbudowa politycznej, intelektualnej i gospodarczej wolności, 2) odbudowa zdolności produkcji i rentowności, 3) walka z programem udziału w nowej wojnie światowej poza granicami Stanów Zjednoczonych.

Balon napełniony gorącym powietrzem

WIEN. PAT. Lotnicy włoscy Emmer i Marek osiągnęli w Innsbrucku na balonie swego wynalazku, napełnionym gorącym powietrzem, wysokość 5900 metrów w ciągu 19 minut.

Polski dziennikarz nagrodzony za artykuł o Francji

PARYŻ. (Kabel). Generalny komisarz turystyki w Paryżu przyznał nagrody za rok 1938, przypadające najlepszym pracom literackim i publicystycznym dziennikarskim, w których podkreślone są walory turystyczne Francji. Jury rozpatrzyło prace 38 kandydatów, przeważnie dziennikarzy zagranicznych. W dziale publicystycznym trzecią nagrodę otrzymał Polak p. Zygmunt Frenkiel za artykuły o Francji, zamieszczone w ilustrowanym Kurjerze Codziennym oraz licznych tygodnikach.

Rewja mód w... więzieniu kobiecym

Komisja kontrolna, badająca stosunki w jednym z kobiecych więzień w Ameryce, ustaliła rozmaite interesujące fakty, które rzucają światło na psychikę więźniarek. Oto stwierdzono np., że najbardziej ulubionym zajęciem kobiet, odsiadujących więzienie, jest wzbijanie. Każda z więźniarek, która ma jakiegokolwiek pojęcie o sztuce czytania z linii rąk lub kładzenia kapał, oddaje się z niesłychanym zapętem temu zajęciu i ma ogromne powodzenie wśród towarzyszek niedoli. — Władze więzienne nie występują przeciwko temu, uważając, że niema w tym nic złego, wprost przeciwnie, że tego rodzaju niewinna w gruncie rzeczy zabawa wprowadza pożądane urozmaicenie w monotonne życie więźniarek i choć na chwilę bodaj odwołuje ich myśli od ponurej rzeczywistości.

W wielu kobiecych więzieniach amerykańskich urządzane są przedstawienia filmowe. Jak wykazuje praktyka, filmy, w których główną rolę odgrywają dzieci, cieszą się największym powodzeniem. Ostatnio w jednym z kobiecych więzień przeprowadzono interesujący eksperyment: wyświetlono film kryminalny w celu zbadania, jaką reakcję wywrze on wśród więźniarek. I cóż się okazało? Oto wszystkie więźniarki jednogłośnie dały wyraz swej odrzeczności do gangsterów, których burzliwe życie stanowiło treść filmu. Spontanicznie natomiast oklaskiwały każdą skuteczną interwencję policji, czy władz sądowych, karzących przestępców.

W związku z powyższym eksperymentem władze więzienne doszły do przekonania, że filmy kryminalne mają zabawną wartość pedagogiczną, wobec czego postanowiły wyświetlać tego rodzaju filmy nie tylko w kobiecych, lecz i w męskich więzieniach.

Więźniarki amerykańskie okazują szczególną predykcję do... luksusowej bielizny. Wolno jej używać w więzieniu tym kobietom, których środki finansowe, rzecz prosta, na to pozwalają. Używanie takiej modnej, wytwornej bielizny, łagodzi więźniarkom przykre obowiązkowe noszenie przepirosowanego stroju więziennego.

Wielkim wydarzeniem, na które czekają obecnie niecierpliwie mieszkanki więzienia w Bedford, jest „rewja mód”, którą urządził mąż dla nich studentki miejscowego kolegium za aprobatą dyrektora więzienia. Nigdzie chyba na świecie rewja mód nie jest tak upragnioną i wyczekiwana sensacją, jak właśnie w więzieniu kobiecym.

Notatki radiowe Tragedja Ajschylosa w Teatrze Wyobraźni

Z bogatej twórczości Ajschylosa, która obejmowała 90 utworów dramatycznych, zachowało się zaledwie 7 tragedii, a wśród nich trylogia, która została się „Oresteją”. „Oresteją” odegrano po raz pierwszy w teatrze ateńskim w r. 458 przed Chrystusem. Przedstawiała ona tragiczne dzieje Orestesa, syna Agamemnona, wielkiego wodza z czasów Wojny Trojańskiej.

Polskie Radio, które niejednokrotnie już zaznajamialiśmy słuchaczy z repertuarem klasycznym, wystawiając zradiofonizowane Djałogi Platona, „Powrót Odysa”, „Ifigenję” i inne, wystawia tym razem t. j. dn. 16 lutego o godz. 21.00 drugą część trylogii Ajschylosa — „Ofiarnice”. Audycję opracował i słowem wstępem opatrzył prof. U. S. B. Stefan Srebrny.

Dlaczego przegrywamy w mistrzostwach FIS?

Postawione w tytule tego artykułu pytanie jest bardzo aktualne i niewątpliwie zainteresuje niejednego sportowca, a może na wet i tych, którzy nie mają nic wspólnego ze sportem, lecz w chwilach gdy nasi „chłopcy” walczą o honor sportowy Polski, to zastępy zwolenników znacznie wzrastają i ci właśnie niesportowcy stają się „sportowcami”.

Polska w ostatnich sezonach, z wyjątkiem Stanisława Marusarza nie potrafiła odnieść żadnych większych sukcesów. Inną jest całkiem rzeczą, że niektóre instytucje sportowe jak i organa prasy starały się zawsze jakoś tak pokierować całą sprawą, że zajęcie 50 miejsca stawało się zaszczytnym zwycięstwem. W narciarstwie, tak jak we wszystkich innych gałęziach sportu, powinno być jedno tylko zwycięstwo i jedno tylko mistrzostwo. Nie można osłabiać tytułu mistrzowskiego i stale wyszukiwać ze zdolnością niektórych dziennikarzy sportowych Warszawy usprawiedliwień, że to przegrało się dlatego, że gorsze mieliśmy smary i że zapóźno przyjechał trener, albo, że rozchorował się w ostatniej chwili Karpień.

Skoro przegraliśmy smrotynie, to trzeba otwarcie powiedzieć, że jesteśmy jeszcze bardzo słabi, i że musimy pracować ze zdwojoną energią nad sobą i nad armią młodych zawodników.

Mam wrażenie, że powinna radykalnie zmienić się ogólna polityka tak Polskiego Związku Narciarskiego, jak też i władz naczelnych P. U. W. F. i P. W., jeżeli chodzi o narciarstwo.

Zakopane — Zakopanem, lecz Zakopane to nie cała jeszcze Polska i nie można zasklepić się tylko w ośrodku narciarskim pod Giewontem i ograniczać się w swej pracy.

Zakopiańczycy mogą pięknie jeździć na nartach, lecz kto wie czy z chwilą, gdy młodzież Polski Północno - Wschodniej nie otrzyma tych wszystkich świadczeń co górale, to nie zacznie „łoić” skóry zakopiańskim.

Zapoznajmy się lepiej z samą treścią życia sportowego mistrzów zakopiańskich nart.

W Zakopanem każdy lepszy narciarz posiada nie tylko kilka par doskonałych nart, lecz ubranie, ekwipunek, smary i w ogóle całe życie narciarza nastawione jest niby pod kątem sportowym, a w rzeczywistości jest to zwykły oportunizm sportowy — to znaczy dążenie do celu po linii najmniejszego oporu.

Zawodnicy trenują. Zawodnicy kochają narty, lecz bardzo często ich stosunek do sportu pozostawia wiele do życzenia, a po drugie kto wie, czy my tutaj na Wileńszczyźnie nie mamy ludzi silniejszych fizycznie i zdrowych moralnie, lecz cóż kiedy młodzież naszą niemal nikt nie chce zaopeczkować się, wówczas gdy do Zakopanego płyną kapitały.

Żeby przynajmniej jakiś nikły procent tych pieniędzy „sportowych” płynących do Zakopanego szedł do Wilna, to niewątpliwie w reprezentacji Polski mielibyśmy przedstawicieli narciarstwa nizinnego.

To narciarstwo nizinne, to żadna jazda po terenie gładkim jak stół.

Przecież Finlandia ma najlepszych biegaczy, jak lekkoatletów, tak też i narciarzy, a teren Finlandji są zbliżone do terenów Wileńszczyzny. Kraje północy przodują w narciarstwie, a my tu na Wileńszczyźnie nie mamy możliwości wykorzystania tych naturalnych warunków technicznych, ani też nie możemy zwać silniej ze sportem młodzież prowincjonalnej, bo wszędzie potrzebne są pieniądze.

Zakopane rok rocznie korzysta ze sławnych trenerów zagranicznych, a do nas przysyła się na parę dni trenera, który faktycznie nie jest w stanie przystąpić poważnie do pracy, bo z chwili przyjazdu musi myśleć o odjeździe.

I tak ciągnie się to życie latami i tak stale starują w Zakopanem ci sami zawodnicy z przemitym Bronkiem Czechem na czele, lecz już nie mającym tej siły i tego zapału, co za dawnych młodych lat. Mimo wszystko Bronek Czech w biegu zjazdowym okazał się najlepszym biegaczem Polski — zajmując 20-te miejsce w ogólnej punktacji. Fakt ten mówi nam o tym, że Polska nie posiada właściwie narbyku i że w Zakopanem niema dobrych nawet „zjazdowców”, a co dopiero mówić o biegach płaskich.

Nas wilnian najbardziej powinni interesować właśnie te biegi płaskie, jak sztafety, 18 km. i maraton na 50 km.

Nie wiem dlaczego Włosi czy Niemcy, a co najgorzej Francuzi, mają koniecznie lepiej biegać od nas. Rozumiem że można jeszcze schylać głowę przed nartami państw skandynawskich, lecz z zawodnikami pochodzącymi z państw środkowej powieźmy Europy, musimy walczyć, jak równi z równymi, a tymczasem przetrzneliśmy smrotynie bieg sztafetowy, zajmując „zaszczytne 8 miejsce”.

Przegraliśmy o przeszło 11 min. z Finlandją, co na każdego zawodnika wypadła przeszło 2 min. — na 10 km.

Niemcy byli od nas lepsi o 3 min., a Francja wyprzedziła nas w każdym bądź razie dosyć wyraźnie.

Czy możemy liczyć na sukcesy w biegach na 18 km. i 50 km.? Raczej nie, niż tak, bo właściwie nie mamy ani jednego na skalę światową narciarza. Honor narciarstwa polskiego uratować może w skokach tylko Marusarz.

Raz nareszcie trzeba zgodzić się na to, że w Zakopanem mogą rodzić się talenty sportowe jak chociażby Bronek Czech, czy Marusarz, lecz całego narciarstwa opierać na zawodnikach Zakopanego nie można, bo mimo wielkiej sympatii i sentymentu do ludzi gór, trzeba rozejrzeć się „po innych krajach”, a wówczas uwaga nasza skupi się dookoła terenów Wileńszczyzny.

Mamy silnych, ambitnych i zdolnych ludzi. Jeździć na nartach — to żadna filozofia, lecz trzeba mieć warunki, stosunki, smary i trenerów, obozy, kursy, wyjazdy i nagrody. Słowem trzeba wyjść z prymitywizmu, a wówczas zobaczymy, że inne będą wyniki i przestaną istnieć „zaszczytne przegrane”, a będziemy walczyć i zwyciężać.

Niech więc P. Z. N. razem z PUWF. i PW. zastanowi się nad losami sportu narciarskiego Polski i poweźmie jakąś szczęśliwą uchwałę.

Nie odkładajmy tylko tej sprawy na jutro i nie szukajmy usprawiedliwień w odniesionych przez narciarzy Zakopanego porażek w mistrzostwach świata. Nikt zapewne nie łakomił się i nie żył nadzieją, że Polska zwycięży w biegu sztafetowym, lecz wszyscy byliśmy pewni, że przynajmniej mniejsze będą różnice czasów.

A czas leci i czas płynie, a zawodnicy się starzeją. Trzeba więc zwołać sejm sportowy P. Z. N. i punkt ciężkości z Zakopanego przenieść do Wilna.

Jarwan.

Czy „Elektrit” zrewanżuje się „Flocie”

W r. 1937 „Elektrit” poniósł w Gdyni klęskę, ulegając „Flocie” wysoko na punkty. W niedzielę odbędzie się rewanż. Czy się w pełni uda „Elektritowi” — trudno przewidzieć. Wprawdzie poziom pięściarzy wileńskich, a zwłaszcza „Elektritu” poszedł w górę, mecz jest w Wilnie, przy własnej publiczności, tem nie mniej wynik meczu pozostaje pod znakiem zapytania. Jedno jest niewątpliwie — „Elektrit” staje do meczu należycie przygotowany, w swoim najlepszym składzie, zawodnicy w tym sezonie mieli po kilka poważnych spotkań, — to wszystko znacznie podnosi szanse Wilnian.

Goście jednak przyjeżdżają w swoim najlepszym składzie z 3-a reprezentantami Polski. Obie drużyny przywiązują do nie dzielnego spotkania wielkie znaczenie. Walki będą b. zacięte, nazwiska zawodników jednak dają gwarancję, że będą one stały na poziomie.

Jako kierownik drużyny gdyńskiej przyjeżdża znany sportowiec kpt. Tymiański, jeden z najlepszych szermierzy Polski.

W ramach niedzielnej spotkania odbędzie się jubileusz zawodnika Bluma, który tego dnia stacza 50-tą walkę oraz rozdanie plaket pamiątkowych zeszłorocznym mistrzom Wilna.

Wychowanie fizyczne robotnic

Praca w zespole fabrycznych prowadzonych przez Okr. Ośrodek W. F. w Wilnie nie ogranicza się wyłącznie do prowadzenia gimnastyki. Ośrodek wileński wyróżnia się właśnie tem, że dąży systematycznie do wyszkolenia wszystkich środków wychowania fizycznego, jakimi obok pracy mięśni są jeszcze: działająca słońca, powietrze i wody. Dopiero współdziałanie tych czynników pobudza wszystkie mięśnie, wszystkie organy do funkcjonowania w całej pełni, czyni organizm odpornym na czynniki szkodliwe i wywiera dodatni wpływ na harmonijny rozwój młodocianych robotnic.

Umiejętność wyzyskania tych środków zależy od samych robotnic, które mimo, że przebywają przeważnie część dnia albo w warsztacie pracy, albo w domu, mogą jednak starać się np. o lepsze przewietrzanie pomieszczeń, o częstsze o dokładniejsze zmywanie ciała, jak również o bardziej racjonalne odżywianie.

W mieszkaniu lutym zespoły fabryczne pracowały nad podniesieniem higieny życia codziennego pod hasłem tygodnia czystości. Na program złożyły się poza normalnymi lekcjami gimnastyki i kąpiel pod natryskami, w czasie od 1 do 10 krótkie pogadanki w formie informacji. Od 10 do 18 lutego przygotowania do konkursu na

najlepszą inscenizację na powyższy temat. Rywalizują ze sobą poszczególne fabryki tak pod względem pomysłów, jak i wyboru tematu, który powinien odpowiadać rodzajowi pracy danej gałęzi przemysłu i zapobiegać chorobom zawodowym. Drugim punktem konkursu jest podanie odpowiedniego hasła, które wprowadzone następnie będzie jako pozdrowienie np. „czystość i zdrowie” albo „myślemy ręką” i t.p. Jako nagrody miejscowe fabryki ofiarowały większe ilości kawałków mydła.

Konkurs odbędzie się dnia 19.II t. j. w niedzielę r.b. o godz. 17 w Okr. Ośr. WF Wilno w dużej sali.

Szczególnie przygotowuje się ośmiu firm: Butkow, Elbis, Elektrit, Fortuna, Dykta, Kubacza i Sipowicz, Papier i Monopol Tytoniowy.

W programie taniec „kąpiel pod natryskiem, kalendarz higieny pracy, lambeth walk: „weź do ręki szczeroką swą i czyść zęby codziennie”, K. Wierzyńskiego „O powietrze poranne” i t.d.

Zapraszamy wszystkich Panów Pracodawców, Dyrektorów, kierowników fabryk, wszystkie robotnice bez względu na to, czy brały dotychczas udział w ćwiczeniach gimnastycznych oraz wszystkich, którzy interesują się tą pracą.

Wstęp bezpłatny.

Reidar Andersen mistrzem Ameryki

Słynny norweski narciarz Reidar Andersen startował na mistrzostwach narciarskich Ameryki w Lake Placid. W konkursie

skoków Andersen zajął pierwsze miejsce, osiągając 64 i 65,5 mtr. przed swoim rodakiem Alfem Engen.

Dyrektorzy, prezesi i Wilno

Na dwa moje artykuły w sprawie „tradycyjnego” pochodu w dniu św. Kazimierza, Związek Propagandy Turystycznej odpowiedział w sposób najmniej oryginalny: sprostowaniem. „Nieprawdą jest... natomiast prawdą jest...” „Na podstawie dekretu prasowego”... Urzędowo. Z podpisami pana wice-dyrektora i wice-prezesa.

I cóż sprostowali panowie wice - dyrektor i wice - prezes?

Pierwsze: że wiadomość podana przez organ Orbisu p. t. „Turystyka”, a dotycząca mającego się odbyć w tym roku pochodu „kazimierza” — „bynajmniej nie od powiada zamierzeniom Związku w tym zakresie, oraz że organizatorzy tego rodzaju informacji wydawnictwu „Turystyka” nie mogli udzielać, nie udzielali”...

To sprostowanie jest bardzo istotne i poważne, bo wynika z niego, iż pomiędzy Związkiem Propagandy Turystycznej a Orbisem istnieje jakiś mur nie do przebycia, — że te dwie instytucje, zdawałoby się, powołane do współpracy, nie mają ze sobą nic wspólnego i że Orbis, wskutek tego, a w celu bliżej niewiadomym, podaje do publicznej wiadomości informacje wyssane z palca, co — podkreślić mocno a ze szczerem zdziwieniem — nie spotyka się z żadnym protestem ze strony Związku Propagandy Turystycznej.

Drugie sprostowanie dotyczy mego potwierdzenia, iż — „żadna organizacja popierająca turystykę... nie zajęła się poważnym przemyśleniem sprawy pochodu”... To moje twierdzenie, jak się okazuje, jest nieprawdą, natomiast prawdą jest, że przed dwoma laty (!), dokładnie 24 maja 1937 r., Związek Propagandy Turystycznej — „zwołał konferencję organizacyjną — porozumiewawczą w sprawie organizacji pochodu w dniu dorocznego uroczystości św. Kazimierza, na którą to konferencję zaproszone było liczne grono (literatów, publicystów, artystów plastyków, przedstawicieli teatrów i innych (a w tej liczbie i red. W. Charkiewicz”...

Proszę łaskawie zauważyć: „zwołał konferencję”... „zaproszo no liczne grono”... Ale jaki był wynik tej konferencji? Czy, kto i jaką rozpoczął pracę? Dwa lata przecież upłynęło od tej dziejowej chwili, więc muszą być jakieś wyniki!...

Mogę uzupełnić to kapitalne „sprostowanie” pana wice - dyrektora i pana wice - prezesa: — Wierzę bez zastrzeżeń, iż na konferencję zostało zaproszone i liczn e grono osób, ale wiem też z całą pewnością (bo przyszedłem na zaproszenie), że konferencja się nie odbyła, bo zjawili się za ledwie trzy osoby!...

To się nazywa „poważnym przemyśleniem sprawy pochodu”!...

Ta część „sprostowania”, zawierająca dowcipne powołanie się na mnie, jako na świadka, że konferencja się nie odbyła, co nie przeszkadza panom dyrektorem i prezesom legitymować się „poważną” pracą, — jest właściwie satyrą na pseudo - urzędowe sprostowanie!... Nasz Karol nie napisałby lepszego kawału!... Bravo!...

Ala pierwsza część sprostowania nie wygląda na żart, zawiera bowiem wyraźny zarzut pod adresem „Turystyki”, że „nabujała”. Zarzut całkiem poważny. Ale cóż? — i ta część sprostowania jest niepoważna!

Redaktor „Turystyki”, Aleksander Budrys - Budrewicz w związku ze „sprostowaniem” Związku Propagandy Turystycznej nadesłał list następującej treści:

Szanowny Panie Redaktorze, Zarząd Związku Propagandy Turystycznej w swoim sprostowaniu twierdzi, że jakoby wiadomość o pochodzie Kazimierzowym nie pochodzi ze Związku.

Oświadczam, że informacje o projektowanym pochodzie Kazimierzowym otrzymałem od p. Lewona, dyrektora biura Związku Propagandy Turystycznej.

Pan dyr. Lewon informował mnie telefonicznie, że pochód będzie, ale szczegóły jego nie są jeszcze sprezyzowane i ich podać nie może. Jednak z dalszej naszej rozmowy wydedukowałem, że pochód będzie zorganizowany na wzór lat ubiegłych.

Z poważaniem
Al. Budrys - Budrewicz.

Ot — i przykreść, panie wice-dyrektorze! Dyrektor udziela „Turystyce” informacji, a wice-dyrektor w jego nieobecności „sprostowanie” pisze: „nieprawdą jest... natomiast prawdą jest”, choć właśnie ta „prawda” nieprawdą jest!...

Ze w Wilnie niema należytej organizacji propagandy turystyki, o tem wiemy oddawna; że w Związku Propagandy Turystycznej panuje istny bałagan, o tem najdokładniej dowiadujemy się obecnie; ale właśnie dlatego należy poważnie się zastanowić nad kompromitującym stanem rzeczy i położyć wreszcie kres niechlujstwu organizacyjnemu, które ośmiesza Wilno!...

Panowie dyrektorzy i prezesi turystyczni muszą wreszcie zrozumieć, że wobec Wilna ponoszą oni wielką odpowiedzialność, bo wszelkie usterki, niedociągnięcia, a już tem bardziej jaskrawe błędy i nadużycia uderzają w Wilno!... W Wilno!...

Weźmy, jako przykład, stan obecny. Oficjalny organ Biura podróży „Orbis” opublikował artykuł, w którym na podstawie informacji dyrektora Związku Propagandy Turystycznej został podany schemat „tradycyjnego” pochodu. Pismo Orbisu znajduje się we wszystkich oddziałach Orbisu w całej Polsce. Wszędzie jest rozdawane bezpłatnie, aby zachęcić ludzi do odwiedzania Wilna właśnie w dn. 4 marca.

Przyjedzie do Wilna parę tysięcy osób — i cóż?... Co zobaczą?... I na kogo narzekać będą? Na panów dyrektorów i prezesów? — Nie! — Na Wilno!...

„W Wilnie bałagan!”... „Wilno niesmaczne szopy urzędów!”... „Wilno bezceremonialnie ludzi nabiera!”...

Wilno! — nie dyrektor iks, nie prezes Ygrek, nie Związek nawet taki lub owaki, lecz krótko: Wilno!...

Dlatego też sprawa pochodu, który, jak twierdzi „Turystyka”, ma być ukoronowaniem uroczystości w dn. 4 marca, nie jest sprawą prywatną ścisłego grona turystycznych dygnitarzy, bo każdy z nas — szaraczek — ileż złorzeczeń i kpín musi wysłuchać od przyjeżdżnych w radosnym dniu św. Kazimierza!... Na nas, na Boga ducha winnych ludzi, z pyskiem się rzucają oszukani turyści, którym cuda się przyrzekają, lecz dają się szmirze, graniczącą ze skandalem!...

A co my mamy do powiedzenia? Czy zadowolili się ktoś wyjaśnić — niem, że „tradycyjny” pochód jest wynikiem wyteżonej pracy panów dyrektorów i prezesów, którzy co dwa lata zwołują niedochodzące do skutku konferencje? Czy przekonamy kogoś, jeżeli na tych dyrektorów i prezesów będziemy zrzucać wszelką odpowiedzialność za panujący chaos, tak jak oni starają się zrzucić na nas?...

Czy mamy przysięgać, że jesteśmy niewinni? A właśnie, że

jesteśmy winni, bo tolerujemy błazeńskie pochody, reklamowane, jako pochody „tradycyjne”; bo nie protestujemy, gdy się wytworzy taki stan rzeczy, jak dzisiaj, t. j. gdy o programie pochodu nie pewnego nie wie nawet dyrektor Związku Propagandy Turystycznej, a wice-prezes może się zdobyć jedynie na podpisanie bałamutnego „sprostowania”, w którym niema wyjaśnienia, czy i jaki pochód się odbędzie?...

Nasza wina, co tu gadać! Trzeba się porozumieć. Nie neguję dobrej woli kierowników Związku Propagandy Turystycznej; wierzę, iż pragnęliby oni stworzyć szereg pięknych atrakcji, przyciągających turystów do Wilna; wiem wreszcie, iż Zw. P. T. wiele zrobił pożytecznego, — ale sprawa fabrykacji tradycji „kazimierzowych” jest prawdziwym skandalem i wykazuje zadaleko posuniętą nieporadność organizacyjną.

Sprawa pochodu w dniu 4 marca nie jest kwadraturą koła. Jest łatwa do rozstrzygnięcia. Należy tylko umiejętnie podejść do niej i rozstrzygnąć kolejno szereg spraw odpowiadając na zasadnicze pytania.

1. Czy jakiegokolwiek widowiska pod otwarciem niebem możliwe są w dniu 4 marca, kiedy, jak wykazują meteorologiczne tradycje, pogoda jest bardziej niż niepewna?

2. Jeżeli tak, — czy należy dążyć do stworzenia nowych tradycji pochodu o pierwiastkach religijnych (postać św. Kazimierza obowiązuje!), czy też można się ograniczyć do luźnych, coraz się zmieniających widowisk charakteru rozrywkowego?

3. Jeżeli ma być pochód z królewiczem św. Kazimierzem, należy dokładnie opracować scenariusz pochodu, przygotować bogate i piękne kostiumy, zebrać odpowiednie rekwizyty i powtarzać pochód stale bez zasadniczych zmian.

4. Jeżeli mają być widowiska rozrywkowe, należy wówczas podbudować inicjatywę teatrów i dobrych zespołów amatorskich.

Moje zdanie: jakiegokolwiek poważniejsze widowiska o pierwiastkach religijnych i historycznych są w dn. 4 marca niemożliwe: pogoda jest niepewna, wesoły nastrój tłum nie pozwala na skupienie myśli i uwagi. W dniu 4 marca pożądane są: w teatrach — widowiska, albo o zabarwieniu wileńskim, albo stanowiące czołowe pozycje w dotychczasowym repertuarze. Na ulicach — wesoła, o wyraźnym zacięciu humorystycznym defilada wozów i wózków z wyrobami regionalnymi i towarami różnych firm. Inicjatywę należy pozostawić firmom, oczywiście zachowując prawo kontroli, której zadaniem byłoby ustalenie odpowiedniego poziomu artystycznego.

Na kermaszu, na wysokiej estradzie można było zorganizować koncerty orkiestr, a jeżeli pogoda dopisze, występy chórów czy solistów (kto ma głos do stracenia?), czy też popisy taneczne lub nawet dać stylizowany bałagan.

Ale cokolwiek robić, należy dobrze uzgodnić pracę organizatorów z akcją propagandową, aby nie było tego, co się stało dziś. „Turystyki” wiemy, że 4. III. 1939 święty Kazimierz w otoczeniu pażów i rycerzy pojedzie (skąd?) do Ostrej Bramy. Ze „sprostowania” Zw. Propagandy Turystycznej wiemy, że tego nie będzie. — Więc cóż ostatecznie wiemy? Tyle tylko, że nie jesteśmy osamotnieni, bo i dyrektor Związku Propagandy Turystycznej też nic nie wie!...

Tak wyglądają wspaniałe tradycje wileńskie, związane z dniem św. Kazimierza!...

W. Charkiewicz.



z KARWOWSKICH

KLEMENTYNA KODZIOWA

zmarła dnia 15 lutego 1939 roku, w wieku lat 79.

Eksportacja zwłok ze szpitala św. Jakuba do kościoła św. Jakuba odbędzie się w czwartek dnia 16 lutego o godz. 8.30 wecz.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele św. Jakuba w piątek 17 lutego o godz. 8 rano, poczem nastąpi eksportacja i pogrzeb na cmentarzu Rossa.

S Y N.



PIOTR JÓZEFOWICZ

ziemia n powiatu Dziśnieńskiego, długoletni działacz na niwie społecznej i samorządowej

zmarł, opatrzony śś. Sakramentami w dniu 14 lutego 1939 r., mając 63 lata.

Nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok w rodzinnych grobach w maj. Porzeczce odbędzie się 17 lutego b. roku o godzinie 11-ej.

ŻONA I RODZINA.

Z życia katolickiego

WYDAWANIE KART WSTĘPU NA AKADEMIE ŻAŁOBNĄ

Archidiecezjalny Instytut Akeji Katolickiej rozpoczął wydawanie kart wstępu na akademie żałobną, która odbędzie się w najbliższą niedzielę, 19 b.m., w Teatrze Miejskim na Pohulance. Wydawanie wspomnianych kart odbywa się w sekretariacie Instytutu (Zamkowa 6) w godzinach od 10 rano do 2 po poł. Organizacje, pragnące wydelegować na akademie swoich przedstawicieli lub wysłać poczty sztandarowe, powinny zgłosić się po karty wstępu nie później, jak do piątku, 17 bież. mies. (r)

Sądowe echa budowy stadionu sportowego na Pióromoncie

Proces o nadużycia w Ośrodku Wychowania Fizycznego

WILNO Przedmiotem wczorajszego procesu karnego w Sądzie Okręgowym w Wilnie była sprawa datujących się z roku 1936 nadużyć przy rozbudowie stadionu sportowego na Pióromoncie, administrowanego przez Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego. Komentantem Ośrodka był w owym czasie kpt. Józef Pawłowicz, który następnie wyrokiem Sądu Wojskowego z września 1937 roku skazany został za owe nadużycia na 9 miesięcy więzienia, 1.000 zł. grzywny i wydalenie z korpusu oficerskiego. Tym samym wyrokiem chorąży Napoleon Banaszewski zasądzony był na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Wczorajsze oskarżenie skierowane było przeciwko A. Kawokinowi, J. Oziewiczowi, oraz dwu Walentym Piotrowiczom (tego samego nazwiska i imienia).

Akt oskarżenia zawierał następujące zarzuty: Aleksander Kawokin jako kierownik robót

zatrudniał nawet po 6 tygodni w położonej w pobliżu stadionu prywatnej posesji kpt. Pawłowicza robotników, zaangażowanych do prac na stadionie i oświadczających z funduszu wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy; nadto darłone, zakupione dla stadionu otransportował Pawłowiczowi do domu i zgłaszał fikcyjne dźwiołki robotników do listy płacy. prowadzonej przez naczelnika kancelarii Ośrodka, chorążego Banaszewskiego.

Józefa Oziewicza, krewnego kpt. Pawłowicza, a kancelaryjnego urzędnika Ośrodka, oskarżono o machinacje z dwoma rachunkami, jednym na 33 zł., drugim na 100 zł.

Walentyn Piotrowicz (syn Jana) dozorca Ośrodka stanął przed Sądem pod zarzutem przywłaszczenia 146 zł. z dochodów z kortów tenisowych. Ponadto jako dozorca robotników uczestniczył w wyżej opisanych przewinieniach oskarżonego Kawokina.

Czwarty oskarżony, siostrzeniec poprzedniego, Walenty Piotrowicz (syn Anny), ślusarz, wystawił dla Ośrodka rachunek na 174 zł., podczas gdy koszt robót ślusarskich wynosił 74 zł.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Kawokin utrzymywał, że robotników skierowywał tylko do robót około regulacji ulicy, Oziewicz, że rachunki podpisywał w dobrej wierze na polecenie komendanta Ośrodka, nie sprawdzając ich, tak samo obydwa Piotrowicze.

Przed Sądem przewinęło się kilkudziesięciu świadków, przezwaznie robotników, którzy zamiast pracować na stadionie, pracowali przy budowie prywatnego domu kpt. Pawłowicza za pieniądze z Funduszu Pracy.

Oskarżał prokurator W. Popławski, obronę wnosili mec. Andrejew, dochodząc do konkluzji, że kpt. Pawłowicz i jego polecenia były początkiem i końcem wielu z tych spraw.

Ogłoszenie wyroku zapowiedział Sąd na piątek, 17 lutego, godz. 12 - tą.

Pociąg litewski przejechał wieśniaka

WILNO Wczoraj rano pociąg litewski idący z Zawias do Landwarowa wpadł na przechodzącego przez tory wieśniaka, nieustalonym narazie nazwisku. Nieszczęśliwy doznał szeregu bardzo poważnych obrażeń. Rannego niezwłocznie przywieziono do Wilna i ułożono w szpitalu św. Jakóba. Stan jego jest beznadziejny.

Okoliczności wypadku bada specjalna komisja.

Fryzjerka zmarła w czasie czesania klientki

WILNO. Wczoraj w dzień w zakładzie fryzjerskim przy ul. Sierakowskiego 22 zmarła nagle fryzjerka Tekla Kisielowa (Sierakowskiego 31) lat 50.

Wypadek nastąpił w momencie gdy Kisielowa podeszła do klientki i zaczęła ją czesać. Po kilku ruchach fryzjerka upadła i po chwili już nie żyła. Powodem zgonu był atak serca.

Sprawa o podpalenie letniska zakończyła się sensacyjnym wyrokiem uniewinniającym

WILNO. Głośną była swego czasu w Wilnie sprawa pożaru letniskowych domów w Kolonii Magistrackiej, nie mniej głośnym wyrok Sądu Okręgowego w Wilnie, skazujący Leona Filippa na pięć lat więzienia za podpalenie willi letniskowej, będącej własnością kasjera Magistratu Ignacego Undro. Tym samym wyrokiem (z dnia 19 października ub. roku) p. Undro skazany został na 3 lata więzienia za nakłonienie Filippa do podpalenia willi w celu uzyskania premii asekuracyjnej.

Wczoraj sprawa ta znalazła się w Sądzie Apelacyjnym.

Proces, jak wynikało z przebiegu rozprawy w pierwszej instancji, w Sądzie Okręgowym, był procesem posłałkowym, zwłaszcza w stosunku do oskarżonego Undry. Co do osk. Filippa obok posłałka miał istnieć dowód zezna-

czowy. Dowodem tym miał być znaleziony na miejscu podpalenia numer „Gazety Wileńskiej” z podkreślonem czerwonym ołówkiem ogłoszeniem firmy radowej, — numer, który miał być własnością Filippa. Sam bowiem Filipp badany przez sędziego śledczego przyznał początkowo, iż gazeta jest jego własnością, jakkolwiek wiedział dobrze, iż gazety takiej nie posiadał. Zrozumiałwszy, iż gazetę znaleziono w jego mieszkaniu i będąc pewien swej niewinności, a chcąc wykazać nonsensowność oskarżenia, w przystępie fantazji złożył zeznanie z przekory, nie zdając sobie sprawy, jakie to będzie miało fatalne dla niego następstwa. Później zeznanie to odwołał, powiadając, że złożył je umyślnie, ponieważ widział, że chcą go wprowadzić w błąd, i ze swej strony usiłował zmylić sędziego śledczego.

W Sądzie Apelacyjnym zeznanie to wyzło oskarżonemu na korzyść. Sąd Apelacyjny bowiem uznał, że sprytny podpalacz, za jakiego uchodził mł. Filipp, nie pozostawiałby na miejscu swej gazety, tem mniej przyznawałby się do jej własności.

Sąd Apelacyjny zbadał nowych świadków. Jeden z nich, Możuchowski, stwierdził, że klucze od lokalu, który także usiłowało podpalić, znajdowały się u dozorczyni Galińskiej, głównego świadka oskarżenia, że tego dnia Filipp kluczy tych nie brał i do lokalu nie zachodził.

Rezultatem rozprawy apelacyjnej był wyrok uniewinniający obydwo oskarżonych. Filippa bronił aplik. adwokacki Piotr Kownacki, Undrę mec. Andrejew.

NAJWESELSZE zakończenie Karnawału na SLEDZIU DZIENNIKARSKIM

we wtorek 21 lutego r. b. o godz. 21.

SALONY Stow. Inż. Kolejowych (Wileńska 33).

Nowy „Eterykny” Puder do Twarzy

Zadziwiający wynalazek
paryskiego chemika-kosmetyka

Puder do Twarzy dziesięciokrotnie
cięższy i lepszy niż to kiedykolwiek
zostało osiągnięte! Tylko puder utrzymujący się w powietrzu jest użyteczny.
W tym polega nowy zadziwiający sposób fabrykacji stosowany
przez pewnego paryskiego chemika —
przyjęty obecnie przez firmę Takalon.



Sprawa to, że Puder Tokalon jest preparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon przylega równo i gładko, pokrywając skórę jakby niewidzialną powłoką piękności. Wynikiem tego jest zupełnie naturalnie wyglądające plekno. Różni się tak bardzo od staromodnych pudrów, które nadawały wygląd „maquillage'u”. Puder Tokalon zawiera pozostawiającą Kremową, dzięki której trzyma się 8 godzin. W najbardziej dusznej sali restauracyjnej twarz Pani nie będzie nigdy wymagała przypudrowania, jeżeli używa Pani Pudru Tokalon. U schyłku przelanej nocy cera Pani będzie świeża i pobawiona pośpisu. Cena: zł. 1.40 i 2.50, do nabycia wszędzie. Dzięki specjalnej organizacji każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać Luskusową Kaszkę Plekności, zawierającą 6 próbek Pudru Tokalon w różnych odcieniach, które może sama wypróbować. Kaszka zawiera również Odżywczą Kremy Tokalon na dzień i noc. Należy tylko nadesłać zł. 0.50 w znaczku na koszty przesyłki, opakowania i inne wydatki. „Ontax” oddział 12-K Warszawa, Świebska 9.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK
Dzisiaj 16 Wschód słońca g. 6.45
Juliana Zachód słońca g. 4.18
Juliano
Patycjusza

PROGNOZA FOGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie
w dniu 16 lutego 1939 roku

Chmurno, miejscami mgły i opady, w postaci śniegu w górach a drobnego deszczu na nizinach. Temperatura nieco powyżej 0 st. Dość silne wiatry zachodnie.

DYŻURY ATEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Sapoznikowa (Zawala 41), Rodowicza (Wielka 53), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Św. Janka 2), Zasławskiego (Nowogrodzka 89).

Hotel Europejski w Wilnie

pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges” w Wilnie

Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

AKADEMICKA

— Z Sodalij Marjańskiej Akad. USB. Dnia 16 lutego br. (czwartek) o godz. 20-ej przy ul. Wielkiej 64 odbędzie się zebranie Sekcji Wytwarzania Wewnętrznej z referatem ks. dr. Kazimierza Kucharskiego — p. t.: „Postawa heroiczna wobec życia”

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Ze Związku Pań Domu. W dniu 17 lutego br. o godz. 17-ej, w lokalu Związku Prac. Miejskich (dom miejski), Kościuszki 14-b — zebranie dyskusyjne na temat: „Swoboda, czy przy mus, w wychowaniu”. Zagai p. Apolonja Konopacka.

— Doroczne zebranie Automobilklubu. W dniu 17 lutego br. w lokalu Klubu (Kościuszki 14-b) — 1) odbędzie się doroczne zgromadzenie członków W. Automobilklubu o godz. 19.30 z następującym porządkiem dziennym: — 1) sprawozdanie Zarządu, 2) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej — Preliminarz na rok 1939, 4) Wybory: w związku z § 17 statutu W. A. postanowiono wybrać: a) 4 członków Zarządu, b) 3 członków Komisji Balotującej, c) 5 członków Komisji Rewizyjnej.

— Z Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. We czwartek, dn. 16. II. br. o godz. 19-ej (7-ej wiecz.) odbędzie się w sali Chrześcijańsk. Uniwersytetu Robotniczego w Wilnie, przy ul. Metropolitanej 1, wykład ks. Matulewicz na temat: „Źródło nieszczęść i nędzy”.

BALE I ZABAWY

— Dnia 18 lutego 1939 r. w salach Hotelu Europejskiego przy ul. Dominikańskiej Nr. 1, na pożegnanie karnawału Zarząd Opieki Rodzicielskiej przy Państwowym Żeńskim Gimnazjum Krawieckim im. E. Dmochowskiej w Wilnie urządza Wielką Zabawę Taneczną na cele dożywiania niezmężnych uczniów.

Początek o godz. 21-ej. — Wstęp 0,99 i 1,49 zł. za zaproszeniami. Bufet tani na miejscu we własnym zarządzie. — Zarząd Wil. Zw. Zaw. Farm. Prac. komunikuje, że zabawa Dancin-Bridge, która miała się odbyć 11 lutego — odbędzie się w dn. 18 lutego br. w salach ZOR przy ul. Orzeszkowej 11. Zaproszenia na 11. II. ważne. Wstęp za zaproszeniami. 779

— Zawiadomienie. Zarząd Kola Medyków P. M. A. USB w Wilnie zawiadamia, iż bilety nabyte na „Bai Medycyny” można zwracać w dniach 16, 17 i 20 lutego w lokalu Kola — ul. Augustyńska 2 między godz. 19—20. Pieniądze za niewrócone bilety Zarząd Kola uzna jako ofiarę na rzecz Kola Med. P. M. A. USB. w Wilnie.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dziś o godz. 19-ej (7-ej wiecz.) wyjątkowo „Jej Svn” w reżyserji Dyr. Kielanowskiego. Będzie to połączony występ p. Nuni Młodziejewskiej — Szczurkiewiczowej, która wystąpi w roli „Matki”. Dasaż obsadę stanowią: pp. Buyno, Lecka, Mojska, Sierska, Szczepańska, Jaskiewicz, Nęwicz, Marjka, Tatarski. Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Gólsowie. — Ceny popu-
lame.

Jutro o godz. 20-ej „W perfumerji”. Koncert I. Friedmana w Teatrze na Pohulance! W przyszłą niedzielę, dnia 19 lutego o godz. 20.15 wystąpi Ignacy Friedman z jedynym koncertem. W programie: Haydn, Gluck — Friedman, Beethoven, Chopin, Schuman, Gaertner — Friedman. Ceny specjalne. Bilety wcześniej do nabycia w „Filharmonji” — u. Wilka 8.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA.”** Dziś „Król na jedną noc”. — Ceny propagandowe. Po raz ostatni.
Jutro „Roxi i jej drużyna” grana będzie po cenach propagandowych. — Barwne i wesołe to widowisko jest żywiłowo oklaskiwane przez publiczność.

Ostatni wtorek w „Lutni”. Na ostatni wtorek karnawału kierownictwo przygotowuje słynną komedię muzyczną „Podwójna bucharteria”, jako widowisko pełne humoru i dowcipu. Komedia ta otrzymała niezmiernie trafną obsadę i będzie rekordową pod względem dobrej gry.

CO GRAJA W KINACH?

CASINO: — „Suez”.
HELJOS: — „Niebezpieczna kobieta”.
JUTRZENKA: — „Robert i Bertand”.
LUX: — „Rose Marie”.
MARS: — „Alpejskie osły”.
MUZA: — „Królowa przedmieścia”.
PAN: — „Marja Antonina”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej

„KRÓL NA JEDNĄ NOC”

Ceny propagandowe.

„ROXY I JEJ DRUŻYNA”

Jutro

ZATRZYMAŁ ZŁODZIEJA W MIESZKANIU

WILNO. Michał Gierasimuk (W. Pohulanka 13) po powrocie z miasta zastał gospodarzującego w mieszkaniu złodzieja. Gierasimuk sprawę zatrzymał. Okazało się, że złodziej planując kradzież przedtem ścignął z mieszkania klucz od drzwi i dopiero przy nadarżającej się okazji, posługując się tym kluczem wszedł do mieszkania i chciał je okraść.

CIEŻARNA ZASŁABŁA W POCIĄGU

WILNO. W pociągu ze Świecian zastabła jadąca do Wilna do szpitala ciężarna — Nadzieja Krysiuk.

Chora zaopiekowały się narazie paśa żerki, a ze stacji w Wilnie odwieziono ją karetką Pogotowia do szpitala św. Jakóba.

ABONUJĄCIE PIERWSZE POLSKIE SPECJALNE SAŁOWNICZE CZASOPISMO

„SAD I OWOCE”

Pouczające oryginalne praktyczne artykuły

DRUK wyczerpującego podręcznika o uprawie krzewów jagodowych opartego na najnowszych zdobyczach nauki i doświadczenia. W handlu księgarskim cena tego podręcznika wynosić będzie około 3 zł.

CIEKAWY fachowe odpowiedzi na aktualne zapytania.

100 PREMIJ dla całorocznych abonentów, składających się z 1500 drzew owocowych, krzewów ozdobnych, bylin, i róż i daj.

PRENUMERATA całoroczna zł. 9, półroczna zł. 5 Dla organizacji abonentów ponad 100 egzemplarzy rocznie 6 zł. Cena 1 tomu z r. 1938 zł. 10. Dla całorocznych abonentów 1939 r. 50 proc. zniżki. K-to w PKO Nr. 80.075 „Sad i owoce”.

NA FILMOWEJ TASMIE

„NIEBEZPIECZNA KOBIETA”

„HELJOS”

Miłość to odwieczny i nigdy nie starzejący się temat. Cały jednak doświadczenie w tym, żeby nie powtarzać go szablonowo, a przynajmniej nie iść po najsłabszej linii oporu w ujęciu na ekranie, na serio czy w literaturze. Film „Niebezpieczna kobieta” pomimo swej marki francuskiej, przynosi pewien zawód jeżeli idzie o ten szablon. Wprawdzie bohaterka ma w sobie coś z sily fatalnej, jest jednym z wieleń wiczej kobiecości, która i tak też może się przejawiać ale... Otóż to „nie” na pierwszy rzut oka jest nieuchwytnie, bo piękna Lolita zgodna z afiszem jest także „namiętna, romantyczna i wulgarna”, niewątpliwie może się podobać i skusić, lecz cała historia rozbita miłości i złamanej przyjaźni pokazana została płytko, mało, mało bez cienia subtelnej finajzji, jakiej mamy prawo oczekiwać po filmie francuskim. Viviane Roman ce jest wspaniałą Lolitą, jej partner śpiewak Tino Rossi pomimo weale nie dużego głosu również nie budzi większych zastrzeżeń, ale... znów „ale”. Film „nie bierze” a już końcowa scena gdy wierny przyjaciel odkrywa fałsz i obłudę zmiennej kochanki, całkiem dyskredytuje zarówno scenarystę jak reżysera. Stosunkowo najlepsza jest ta część, w której udało się wywołać wrażenie upalnego, roztopionego w słońcu dnia.

Kopja jest straszliwie zniszczona, szczególnie na początku, gdzie obraz jest prawie zupełnie wytarty.

Tad. G.

Kolektura Wolanowa

Nie możemy w naszym wydawnictwie nie wspomnieć o tak popularnej firmie, jaką jest kolektura J. Wolanowa w Warszawie, Marszałkowska 154. — Tak ciałe słyszymy: Wolanow, Wolanow wzbogaca i, u Wolanowa padło sto tysięcy, pięćdziesiąt tysięcy, Wolanow wypłacił miliony, a gdy w towarzystwie mowa o loterii, nazwisko Wolanowa jest na pierwszym planie. Czemu przypisać, że firma ta cieszy się tak wielką popularnością? Otóż na rozgłos tej firmy składa się bardzo wiele czynników. W pierwszym rzędzie umiejętność, szybko i grzecznie obsługa klientów. Dobrze zaprowadzony wydział wysiłki zamieszkuje. Duży wybór numerów, natychmiastowe powiadomienie o każdej wygranej, no i wielkie wygrane, jakie w każdej niemal klasie padają u Wolanowa. Oto czemu zawdzięcza kolektura swój wielki i zasłużony rozgłos.

68954

CENY NABIAŁU I JAJ

Wileński Oddział Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 15 bm. następujące ceny nabiału i jaj w złotych za 1 kg.:

MASŁO — za 1 kg. w złotych:

hurt detale:

wyborowe 3.40 3.70

solone 3.30 3.60

3.00 3.20

SERY — za 1 kg. w złotych:

Edamski czerwony 2.30 2.60

Edamski żółty 1.90 2.20

Litewski 1.75 2.00

Jaja (za wagę) 1.40 1.60

Ofiary

Na misję w Szuntelhu bezpośrednio dla ks. Szuniewicz z listy zbiorowej p. Mienickiej — Turskiej — 11 zł. 40 gr.

Bezimiennie dla sparaliżowanego staruszka — 3 zł.

CEDULA URZĘDOWA GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

z dnia 15 lutego 1939 roku

Zyto I standart 13.75 14.25
Zyto II standart 13.50 13.75
Pszennica biała ozima 20.25 20.75
Pszennica jara jedn. I st. 19.— 19.50
Pszennica jara zbier. II st. 18.— 18.50
Jęczmień II standart 15.75 16.25
Jęczmień III standart 15.25 15.75
Owies I standart 13.75 14.25
Owies II standart 12.75 13.50
Gryka I standart 19.— 19.50
Gryka II standart 18.50 19.—
Maka żytn. wyc. 0—30% 29.— 29.50
Maka żytn. wyc. I-a 0—55% 25.50 26.—
Maka żytn. raz. 0—95% 19.50 20.—
Maka pszen. g. I 0—50% 36.75 37.75
Maka psz. g. I-a 0—65% 36.— 36.50
Maka pszen. g. II 50—60% 29.— 30.—
Maka pszen. g. II 60—65% 23.75 24.25
Maka pszen. g. III 65—70 18.25 18.75
Maka pszen. pastewna 15.— 15.50
Maka ziemniacz. „Superior” 33.— 33.50
Otręby żytn. przem. stand. 9.50 10.—
Otręby pszenne śr. prz. et. 11.— 11.50
Wyka 17.25 18.—
Pluszka 20.75 21.25

Lubin niebieski 10.25 10.75
Konicz. czar. bez kan. 95.— 105.—
Sienie ln. bez worka 52.50 53.50
Makuchy lniane w tafl. 21.75 22.50
Makuchy słonecz. w tafl. 20.50 21.50
Makuchy rzepak. w tafl. 13.50 14.25
Makuchy kokosowe 19.— 19.75

Len standaryzowany

Len trzep. Wolożyn bNrS 18 sk. 145

19.10 19.50

Len trzep. Miory b. NrS 16 sk. 145,—

16.80 17.20

Len niestandaryzowany

Len trzep. Horodziej b. I, sk. 216,50 —

20.60 21.00

Len trzep. Wolożyn b. I, sk. 216,50 —

17.20 17.60

Len trzep. Miory b. I, sk. 216,50 —

13.20 13.60

Len czes. Horodziej b. I sk. 303,10 —

22.40 22.80

Kądział Horodziejka b. I sk. 200,—

16.— 16.40

Kądział Grodzieńska b. I, sk. 200,—

13.40 13.80

Targ. mocz. as. I/II-50/50 sk. 173,20

6.80 7.20

Targ. mocz. Wolożyn I/II-50/50 173,20

8.80 9.20

GRUŻLICA

P t u c

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób p. u cnych, brochitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp. stosują pp. lekarze

„Balsam Trikolan — Age”

który ułatwiając wzdychanie się

głowiny, usuwa kaszel, wzmacnia

organizm i samopoczucie chorego.

W sprzedaży apteki.

Sygnatura: Km. 849, 802 i 974/38 r.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Pru-

żanie — Konstanty Grundon, mający

kancelarię w Prużanie, ul. Szereszew-

ska Nr. 2, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości,

że dnia 18-go lutego 1939 r. o godz.

14-ej w maj. Oranżycze - Nowe, gm.

Prużana, odbędzie się 1-sza licytacja

ruchomości, należących do Janiny Jam-

nickiej — składających się z 50 mtr.

żyta w sponach i 50 mtr. owsa, osza-

cowanych na łączną sumę zł. 1.300.

Ruchomość można oglądać w dniu

licytacji w miejscu i czasie wyżej ozna-

czonym.

Prużana, dnia 18 stycznia 1939 r.

Komornik

K. Grundon

CASINO | wielki sukces wczorajszej premjery.

Film, który wzbudził zachwyt widzów. Film arcydzieło.
Film, o którym całe Wilno pamiętać będzie

„SUEZ”

Nad program: **Przecudowny dodatek kolorowy.**
Początek seansów: 4, 6, 8, 10.15.

MARIA ANTONINA

Początek: 3.40, 6.8.15, 10.30 Ułgi ważne.

HELIOS

Dzisiaj Sukces wszechświatowy!!!

Piękna, namiętna, gorąca iak „tońce południa, ale jednocześnie

piocna, karmywna i zdużdzicka VIVIAN: ROMANC

i ulubiony pieśniarz Parża TINO ROSSI w najpiękniejszym filmie i losnym

„NIEBEZPIECZNA KOBIETA”

NAD PROGRAM: Atrakcja kolorowa i aktualności.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9.

Legendarne przeprych, erozyczne bogactwo.

tajemnice i intrygi pałacu odsiania film n. t. „TYGRYS ESZAPURU”

1-sza część filmu „INDYJSKI GROBOWIEC”

W rolach głównych: La Jana, Hans Stuewe i Gustaw Diessl.

Początek seansów o g. 4-ej, w święta o g. 1-ej.

MARS | NIERYWAŁY FLIP i FLAP

W najnowszej, wspaniałej komedii muzycznej p. t.

„ALPEJSKIE OSŁY” a tie — p. pięknych pejzaży, piosenek

szwajcarskich barwnego kolorytu — wycząjów i strojów, nasi dwaj bona-

terowie biją wszystkie rekordy komizmu. Piękny kolorowy dodatek i aktualna.

Bilety honorowe i bezpłatne nieważne.

BIBLIOTEKA

Teresy Łopuszyńskiej

WILNO.

Śniadeckich 3 (róg Mostowej)

Beletrystyka w języku polskim i francuskim.

— Książki dla dzieci i młodzieży. —

— NOWOŚCI POWIESCIOWE.

Poszukują pracy

BUCHALTERJE

handlową, przemysłową, spółdzielczą,

bankową, oraz nieruchomości organ-

izując, prowadzę, rewiduję i sporząd-

zam bilanse. Na miejscu i w domu

od 3—5-ej. Zgłoszenia nadsyłać: Zar-

zeczce 13 m. 2. 531—302

RZĄDCA rolny — kawaler z długolet-

nią praktyką poszukuje posady od 1-go

marca. Łaskawe oferty zgłaszać: maj.

Rakliński, poczta Butrymanice — Wi-

lno 435—721

INTROLIGATOR wykwalifikowany po